Cena 10 halerzy.

Nr. 305. Kraków, Sobota 17. Czerwca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie K 10 h., kwartalnie K 80 h, półrocznie 18 K h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza L. 88. Telefon redakcyi Nr 190.

Hr. Tisza o kwestyi polskiej.

W Sejmie węgierskim dwukrotnie, dzień po dniu, została poruszoną sprawa polska. Forma tej dyskusyi zamykała się w ramach, nakreślonych przez przemowę hr. Andrassy'ego i odpowiedź prezydenta gabinetu, hr. Tiszy.

Hr. Juliusz Andrassy, znany przyjaciel Polaków, który już parokrotnie od początku wojny piórem i słowem torował drogę swym o sprawie polskiej przekonaniom, podniósł w swej przemowie, według tekstu c. k. Biura korespondencyjnego, dwa punkty: przypomniał oświadczenie kanclerza Bethmanna Hollwega, że „Niemcy na wypadek zwycięstwa są zdecydowane nie oddać Rosyi z powrotem Polski", oraz utrzymywał, „że monarchia w tej sprawie dotąd osłaniała się milczeniem"; powtóre zaznaczył: „musimy jeszcze dalej pójść i oświadczyć, że nie zgodzimy się na żadne rozwiązanie, któreby Polskę poddać mogło nowej wiwisekcyi i że nie możemy się zgodzić, aby Polskę raz jeszcze podzielono".

Hr. Andrasy oświadczył, że „nie domaga się w tej sprawie żadnej odpowiedzi od prezydenta ministrów". Mimo to hr. Tisza odpowiedzi tej udzielił.

Co do punktu pierwszego podkreśli prezydent gabinetu węgierskiego, że nie jest słusznem zdanie, aby miarodajne czynniki monarchii austro-węgierskiej były milczały w sprawie niedostania się Polaków z powrotem pod panowanie rosyjskie. „Mogę stwierdzić — rzekł hr. Tisza — że oświadczenie kanclerza państwa niemieckiego z natury rzeczy mogło paść jedynie po porozumieniu z naszym ministrem spraw zagranicznych". Powołał się przy tem węgierski mąż stanu na uwagę w tej samej mowie p. Bethmanna Hollwega rzuconą—iż „o los Polski dbać muszą oba wielkie mocarstwa środkowo-europejskie we wspólnem porozumieniu". Hr. Juliusz Andrassy podkreślił konieczność tego porozumienia i dodał, że właśnie dla tego co do kwestyj szczegółowych nie żąda żadnego oświadczenia, tylko wyraża życzenie, by to porozumienie możliwie szybko doszło do skutku i dało rządom możność wypowiedzenia się także o szczegółach. „Do tego życzenia — rzekł hr. Tisza — i ja z mojej strony w pełni się przyłączam". Nim zaś to nastąpi, zauważył prezydent gabinetu węgierskiego co do „obecnego stadyum sprawy" — co następuje:

> Sprawa oswobodzenia Polski z natury rzeczy każdy w polityce zagranicznej monarchii miarodajny czynnik napełnia wewnętrzną radością, może zaś w podwójnej mierze czynniki węgierskie, gdyż oswobodzenie Polski z pod panowania rosyjskiego i połączone z tem odsunięcie wstecz granic państwa rosyjskiego jest bardzo doniosłym i istotnym interesem obu mocarstw środkowo-europejskich. Oprócz tego jak sprawa narodu polskiego jest sprawą budzącą w każdym człowieku miłującym wolność jak najgłębsze sympatye, z podwójną zaś siłą budzi ona te sympatye wśród narodu węgierskiego. Te uczucia w pełnej mierze podziela także rząd węgierski i sądzę, że kwestya polska u wszystkich czynników życia publicznego na Węgrzech znachodzi, że się tak wyrażę, atmosferę kongenialną. Dlatego mogę Wysoką Izbę tylko zapewnić, że wszystkie miarodajne czynniki monarchii dążyć będą do tego, by kwestyę polską uregulowano z jak najdalej idącem uwzględnieniem życzeń narodu polskiego i interesów jego egzystencyi.

Tak odpowiedział hr. Tisza na wywody hr. Andrassyego. Rdzeniem i ośrodkiem krystalizacyjnym tego, co wyraził węgierski mąż stanu, są słowa, iż „oswobodzenie Polski z pod panowania rosyjskiego i połączone z tem odsunięcie wstecz granic państwa rosyjskiego jest bardzo doniosłym, istotnym interesem obu mocarstw środkowo europejskich". Nie trzeba podkreślać, że jest to ujęcie sprawy polskiej w duchu polityki realnej. Hr. Tisza złożył [illegible] raz jeszcze dowód, jak ścisły, jak pozytywny, jak wreszcie trzeźwy tryb politycznego myślenia stosuje do wypadków i kwestyj bieżących.

W tem świetle jeszcze silniej występuje zapewnienie węgierskiego męża stanu, iż „wszystkie czynniki miarodajne monarchii dążyć będą do tego, by kwestyę polską uregulowano z jak najdalej idącem uwzględnieniem życzeń narodu polskiego i interesów jego egzystencyi". Bo dla polityka, rozumującego tak jasno i pozytywnie, jasne i pozytywne musi być przekonanie, że im lepiej będzie ustalony interes narodowy polski, im dalej pójdzie uwzględnienie życzeń naszego narodu, tem większa stąd wypłynie korzyść dla tych czynników, które kwestyę polską postawią i rozwiążą.

Poruszenie sprawy polskiej w Sejmie węgierskim witamy z radością, bo widzimy w niem nowy dowód, iż kwestya nasza znalazła się w pierwszym rzędzie problemów, o których będzie się musiało zadecydować przy układzie pokojowym. Z tego też stanowiska musimy być szczerze wdzięczni obu węgierskim mężom stanu. Nietylko przesłali obaj Polakom słowa sympatyi osobistych, nietylko dali wyraz szlachetnym uczuciom, jakie ożywiają naród węgierski w stosunku do nas i do naszych dążeń, ale obaj też postawili sprawę polską tak, jak stawiać ją winien każdy polityk rozumny i odpowiedzialny: na gruncie realnych interesów i o ten realizm wspartych zamierzeń.

O odbudowę Królestwa.

Niemieckie władze okupacyjne zgodziły się na przeprowadzenie spisu strat wojennych w miastach Królestwa Polskiego pod okupacyą niemiecką. Spis ten obejmie straty wojenne, poniesione przez ludność miejską w nieruchomościach przez właścicieli domów, w ruchomym majątku przez lokatorów i wreszcie straty kupców, rzemieślników i przemysłowców. Organizacyą naczelną spisu zajmuje się rada główna opiekuńcza w Warszawie, która obecnie zaprosiła już cały szereg instytucyi zawodowych i organizacyi społecznych do stworzenia głównej komisyi rejestrującej w Warszawie. Przeprowadzenie samego spisu podzielone zostanie na dwa działy: komisye miejskie dla oceny strat właścicieli domów, lokatorów, drobnych kupców i rzemieślników i komisye przemysłowe dla oceny strat fabrycznych.

Komisye miejskie funkcyonować będą w każdem mieście i osadzie, liczącej powyżej 3000 mieszkańców (mniejsze miasteczka i osady podlegają rolnym komisyom szacunkowym) i składać się będą z miejscowych obywateli, kupców i rzemieślników. Komisye przemysłowe zajmować się będą oceną strat w fabrykach i zakładach, zatrudniających co najmniej 10 robotników przy używaniu siły mechanicznej lub 20 robotników bez zastosowania silników. Dla zakładu przemysłu rolnego ograniczenie to wymaga zastosowania silnika 100-konnego. Mniejsze zakłady w miastach podlegają komisyom miejskim, na wsi — rolnym. W każdym dziale funkcyonować będą dwie instancye: pierwsza, dokonywująca spisu i oceny, druga stwierdzająca prawidłowość tych danych. Komisye przemysłowe tworzone będą tylko w miastach większych, w mniejszych zaś szacunku strat w przemyśle dokonywać będą komisye okręgowe z udziałem przedstawicieli przemysłu z drobnych miast. Do organizacyi komisyi przemysłowych zaproszono Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego.

Przy szefie administracyi generałgubernatorstwa warszawskiego utworzono oddział budownictwa, który ma prowadzić nadzór nad odbudową Królestwa. Kierownictwo powierzono tajnemu radcy budowlanemu, Herrmannowi.

Ze spraw kościelno-politycznych.

(Flaga państwowa papieska. — W sprawie nuncyatur. — Dyplomacya i ententy i jej zadanie. — Diło w sprawie reformy kalendarza. — Przyszłe zadania luteranizmu na ziemiach litewskich).

Okręt hiszpański, wiozący nuncyusza do Argentyny, płynął, jak doniosły dzienniki, pod flagą papieską, a jak „Pius Verein Korrespondenz" zaznacza (Die Hissung der päpstlichen Flagge während des Weltkrieges) właściwie pod flagą państwową. Ten fakt, zdaniem cytowanego pisma, ma „wielkie prawne, międzynarodowe znaczenie", bo stolica św. używając swej państwowej chorągwi, wystąpiła „jako zwierzchnicza potęga na morzach, a więc i w światowej polityce". Flagę papieską wywieszono na okręcie, oczywiście dla zabezpieczenia się przed ewentualnym napadem: chorągwie neutralnych państw, (Papieża zwać należy, niektórzy utrzymują, nie neutralnym, ale „niepartyjnym"), z winy Anglii, która ich nieraz nadużywała, nie chronią obecnie przed niebezpieczeństwem. Kwirynałowi oczywiście fakt ten bardzo jest niemiły, nic jednak uczynić nie może, gdyż potrzebuje głosów katolickich Włochów. „Pseudo-Cavour-Sonnino" (tak zwie Piuskorrespondenz włoskiego ministra) nie będzie mógł pozwolić sobie na jakiś bezczelny krok przeciwko Stolicy św., któregoby pewno nie omieszkał uczynić, gdyby tak w czasie pokojowym odważono się na którym okręcie wywieszać chorągiew papieską państwową. Niektóre pisma niemieckie (tak np. trewirskie „Petrus-Blätter" nr 21. bałamutnie przedstawiały sprawę mianowania nuncyuszów i zakres ich działalności; dla katolików Austryi o tyle to aktualne, że i w monarchii podnoszą się głosy, domagające się pewnych zmian w dotychczasowej praktyce obsadzania nuncyatury. Według trewirskiego pisma zadaniem nuncyusza jest zajmowanie się sprawami kościelno-państwowemi, podobnie, jak inni dyplomatyczni przedstawiciele „stosownie do wskazówek suwerena i w porozumieniu z nim". Do kierowania kościołem w danym kraju o tyle mieszać się, o ile papież mu to poleci, lub sobie tego życzy. „Nuncyusz nie zajmuje się rządami dyecezyi i nie może bezpośrednio znosić się z wiernymi". Dużo jest w tem nieścisłości, na które zwraca uwagę solnogrodzka KZtg nr. 23 (Zur Nuntiusfrage). Jasną jest rzeczą, że nuncyusz tylko w porozumieniu z Papieżem i według jego wskazówek ma działać, ale nie należy też i o tem zapominać, że właśnie wskazówki przesyłane z Rzymu zależą od relacyi, jakie daje nuncyusz Stolicy św. „Im więcej (więc) może nuncyusz dowiedzieć się, zrozumieć tem gruntowniej i wiarygodniej będzie poinformowany i Ojciec św.". Świecki poseł stoi tylko na straży politycznych interesów swej ojczyzny, nuncyusza działalność ma „wychodzić na pożytek i Stolicy św. i katolikom kraju, gdzie urzęduje; albo raczej wtedy naprawdę cenne usługi odda Stolicy św., jeżeli wszelkimi sposobami popierał będzie dobro duchowe katolików, nie przez bezpośrednie rządzenie dyecezyami, jak raczej przez staranie się o dobre stosunki między państwem a stolicą św., przez dokładne obszerne relacye do Papieża, czuwanie, by prawa kościelne dokładnie obserwowano itd." Co do mianowania nuncyuszów, to pragną katolicy świata „internacyonalizacyi", albo, jak powiada cyt. gazeta tz. „Katholisierung" dyplomacyi papieskiej, tj. by wybierano na te urzędy nietylko z pośród Włochów. Prawdopodobieństwo jest, że między 260 milionami katolików pozawłoskich, więcej znajdzie się zdolnych osobników niż wśród 35 milionów Włochów. Kollegium kardynalskie jest już internationalne, nakazuje więc logika i sprawiedliwość, by i w ciele dyplomatycznem wprowadzić zasadę „powszechności". „Petrus-Blätter" rozumiały, że według solnogrodzkiej gazety nuncyuszem mógłby być tylko poddany danego państwa; otóż nie, bo nie miałby swobody i „niepartyjności" niezbędnych właściwości dla przedstawiciela papieskiego. Ojciec św. może sobie dobierać swych posłów z jakich chce krajów — „nie staną się oni przez to niewiernymi swej ojczyźnie, bo Kościół nie zna innych starań, jak tylko o nieśmiertelne dusze. Te zaś (starania) nie mogą stanąć w sprzeczności z dobrze pojętymi interesami jakiegokolwiek kraju. Przytaczana wyżej „Pius Korrespondenz" (Anbiederungen der feindlichen Mächte an den hlg. Stuhl) podaje parę uwag o roli ententy w Rzymie. Francya nie ma oficyalnego przedstawiciela przy Watykanie, Anglia dopiero od wojny, dawniejsze są poselstwa belgijskie i rosyjskie. Z tych wszystkich kościelną politykę prowadził tylko belgijski przedstawiciel. Belgia — powiada „Korrespondenz" — dla interesu popiera szkoły katolickie, zakony itd., gdyż one pożyteczne są państwu i społeczeństwu. Specyalną misyę ma rosyjski poseł, prawdziwy według cyt. pisma „advocatus diaboli". Zadaniem jego jest szkalować nieprzychylnych Rosyi katolików, obecnie — jak twierdzi — Polaków, którzy jeszcze są poddanymi cara, usprawiedliwiać represalia rządu, przedstawiąc je jako konieczną obronę wobec wroga. Tak np. było w czasie

okupacyi części Galicyi, lecz nie udało się przekonać Papieża. Rosya rozumiejąc polityczne znaczenie poselstwa w Watykanie posyła do Rzymu swych najchytrzejszych dyplomatów (Izwolski. Sazonow). Anglia, która wszystkie sprężyny poruszyła. by obalić państwo kościelne i Anglia, gdzie i dwór i arystokracya i lud jest wrogi papieżowi (no popery) wysyłając katolika Howarda, jako posła. nie zmieniła swej wrogiej kościołowi polityki: po wojnie — zdaniem „Korrespondenz“ — polityka W. Brytanii będzie jeszcze gorsza.

Warto zwrócić uwagę na artykuł „Diła“ (nr. 120 i nast.) pt. „Reforma kalendarza i cerkwi“. napisany przez autora, który sam zwie się neutralnym. Przypuścić należy. że ze sfer duchownych ruskich odpowiedziano lub odpowiedzą na te wywody „neutralnego“. Czytającemu. zwłaszcza 1 artykuł, trudno wstrzymać się od pewnych uwag. Już pominąć można milczeniem sposób nie bardzo delikatny. w jaki autor wyraża się o biskupie (O. Chomyszyn. władyka Chomyszyn...). zwrócić natomiast należy uwagę na parę nieścisłości i niedokładności w wywodach historycznych o Kościele. Drugi list X. bpa Chomyszyna tak czytamy w „Dile“. jest „najciekawszym utworem, jaki kiedykolwiek wyszed z pod pióra tego władyki“. Zwłaszcza trzy zdania bardzo się nie podobają autorowi artykułu i na ich tle snuje swe wywody. „Cerkiew i wiara — powiedział X. biskup w swem orędziu — zostały u nas podporządkowane sprawom narodowym... Autorytet cerkwi u nas podkopany. Wszelkiego rodzaju bractwa, komitety. rady, organizacye świeckie. wszystkie one przyswajają sobie prawo rozkazywania i zabierania głosu w sprawach nawet czysto cerkiewnych“. Autor powiada po przytoczeniu tych zdań. że nie może uzasadniać „wielkiej przestarzałości“ teoryi z wieku XI i XII o słońcu i księżycu, „a jakiej teraz nie wygłasza żaden z przodujących mężów katolickiego Kościoła“. Co to wszystko ma za sens? W tym kontekscie tak to wygląda, jakgdyby w orędziu coś podobnego znajdowało się. A dalsze zdania: „albo spierać się o to. czy to naprawdę już nieszczęście, jeżeli świeccy zabierają głos w kościelnych sprawach?“ „Faktem jest — powiada dalej — że Kościół był zawsze począwszy od wieku IV po Chr. pod wpływem świeckich i świeckiej władzy i że wszystkie wysiłki przeciwko temu, choć nieraz bohaterskie, kończyły się niepomyślnie i kto wie, czy nie na dobro samego Kościoła“. Czy o Kościele katolickim sądzi. że był od wieku IV „zawsze pod wpływem świeckiej władzy“? chyba nie — może ma na myśli kościół schizmatycki z jego cezaropapiezmem, ale tam znowu o wystąpieniach heroicznych przeciwko wpływowi świeckich nie słychać. Czasy cezaropapizmu były nieszczęściem i klęską dla Kościoła — o tem świadczy historya. Poucza dalej X. biskupa stanisławowskiego. że sprawa kalendarza. to nie jest sprawa „czysto cerkiewna“; od XVI wieku bowiem panował i panuje pogląd o „ścisłym związku juliańskiego kalendarza. z ukraińską (rusińską) narodowością“. że sami świeccy poruszyli myśl reformy i że sam metropolita na kongresie „Proświty“ powiedział. że nie zawaha się zaprowadzić gregoryańskiego kalendarza. jeżeli uważać to będą za pożądane świeccy. Zagadnienie reformy kalendarza stało się „per fas et nefas, taksamo nacyonalno-politycznem, jak i cerkiewno-religijnem“. Autor twierdzi nawet, że zarzut o wtrącaniu się do nie swoich spraw odnieść można do przeciwnej strony. Najlepszym (?) — powiada — tego dowodem są oba orędzia „stanisławowskiego władyki zwrócone nie do jego cerkiewnego stada, lecz do „ukraińskiego narodu“, orędzia, w których polityczne i nacyonalne motywy powtarzają się raz po raz i to nieraz sposobem niezwykłym w kościele“. Kto uważnie przeczyta drugie pismo X. biskupa Chomyszyna nie przyzna słuszności wywodom „Diła“.

Kościół ewangelicki na ziemiach polskich przez szkoły wiele zdziałał dla oświaty — pisze Brunau w „Christliche Welt“ nr 23 (Von jenseits der Ostgrenze), ale dużo jeszcze trzeba będzie pracować. Koniecznem będzie założenie nowych szkół; — władze niemieckie uznają zasadę wyznaniowości w nauczaniu. „Tak więc spodziewać się można. że ani niemieckość, ani kościół ewangelicki przez szkołę nie dozna uszczerbku, lecz, że ewangelicy Niemcy i nadal pozostaną duchowo przewodniczącą warstwą w tym niemieckim kraju przyszłości“. Autor ma na myśli litewskie ziemie. Potrzebne będzie: nowy podział gmin ewangelickich. budowa zakładów dla konfirmandów. dla dzieci tych rodzin. które żyją w litewskiem katolickiem otoczeniu i zdane są na litewskie szkoły. Oczekiwać należy immigracyi i kolonizacyi niemieckiej. więc tem bardziej jest obowiązkiem zająć się omawianemi kwestyami. **Peem.**

Z życia Polaków w Rosyi.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

Kopenhaga, 8. czerwca.

(Wystawa robót dziecinnych. — Oświata dla dorosłych. — Polscy matematycy w Rosyi. — Polscy wysiedleńcy w Taszkiencie).

Z inicyatywy prezesa Sekcyi opieki nad dziećmi. inż. G. Możdżyńskiego. urządzono w Kijowie wystawę robót dziecinnych. Początkowo wystawa miała trwać zaledwie kilka godzin, w czasie walnego zgromadzenia Sekcyi — rozszerzono ją jednak do rozmiarów obejmujących całokształt działalności Sekcyi. Zadanie było nie łatwe. jednak w ciągu miesiąca wystawę przygotowano. Energia prezesa i zapał dziatwy. zachęconej pobudką publicznego wystąpienia z własną pracą. zwyciężyły trudności. Pracowano z takim zapałem. że chłopców trzeba było wypędzać z warsztatów. dziewczątka zaś chowały robótki do kieszeni, by je wieczorami w czasie przeznaczonym na wypoczynek. wykończyć. Małe dzieciaki szły o lepsze w pilności. Wystawa świadczy przedewszystkiem o zasadzie wychowawczej Sekcyi, która nietylko do ćwiczeń umysłowych woła, ale i do pracy fizycznej. fachowej każde dziecko obowiązkowo nagina. Nawet dzieci ze żłobka, mające niespełna 3 lata, wykonały drobne prace. Dzieci w wieku 5—10 lat lepią z pasteliny różne figurki i kwiaty, a robią je nad podziw zręcznie. Wyrabiają również ozdoby na choinkę, który to przemysł ma być rozszerzony na większą skalę. Wyroby pastelinowe mają przejść na gliniane i w tym celu projektowana jest budowa niewielkiego pieca do wypalania. Jak ładne są te wyroby, dowodem. że mimo nietrwałości wszystkie rozkupiono. Dzieci nieco starsze zajmują się guzikarstwem i koszykarstwem pod kierunkiem młodej wygnanki Władzi Zaleskiej. Dział ten ma być wkrótce rozszerzony i zamierzony jest wyrób koszy podróżnych. Inne ochrony wystawiły wyroby ze słomy. jak słomianki. kapelusze słomkowe, pantofle. Wyrabiają też przedmioty z rafii, a szczególnie ze sznurka, jak worki, siatki na ryby itp. Dziewczęta uczą się ściegów. cer. łat i mereżkowania. Internaty dla chłopców dały piękne okazy kufrów. wag i druków — chłopcy ci uczą się rzemiosł w rozmaitych zakładach prywatnych.

Pracownie rzemieślnicze, stolarskie. ślusarskie. introligatorskie dały tak świetne rezultaty. iż podziwiano. jak szybko ci malcy mogli wyjść na wcale już niezłych pracowników rzemieślniczych. To samo też można powiedzieć o pracy dziewcząt ze szkoły pod kierunkiem p. Krystkiewicz i to tak w dziale praktycznym. jak krój. szycie bielizny, sukienek, roboty szydełkowe. jak i artystycznym, a więc haftowanie poduszek. serwet. ornatów itp. Całokształt pracy Sekcyi oświatowej przedstawiono w licznych diagramach i tablicach statystycznych. Wystawa cieszyła się ogromnem powodzeniem — rozkupiono niemal wszystkie wyroby.

Pod tytułem „Oświata dla dorosłych“ zamieszcza „Gazeta Polska“ poważny artykuł. którego wstęp przytaczam ze względu na interesujące szczegóły.

„Całokształt zabiegów i prac kulturalno-oświatowych wśród wygnańców przybrał już tak imponujące rozmiary, że dopiero w przyszłości monografiści dziejów naszych na wychodźtwie, dadzą nam całkowity zarys tego ruchu: my. uczestnicy zdarzeń i prac, widzimy jedynie fragmenty całości. zauważyć wszakże możemy dobre. podnieść je, a wytknąć to. co złem wydawać się może. To. co zrobiono dotychczas dla dziatwy w wieku szkolnym, sieć szkół i ochron. przedstawia się tak okazale. że tylko niezwykły zbiorowy wysiłek mógł podołać ogromowi zadania. Są okręgi, w których 86% dziatwy w wieku szkolnym znajduje opiekę i naukę w odnośnych zakładach. (Gubernia ekaterynosławska). Jest to rekord niemal europejski. Gdzieindziej. choć nie osiągnięto jeszcze tak nadzwyczajnych wyników. robi się dużo i gorliwie. Lecz praca szkolna napotyka w rozwoju swoim na mnóstwo przeszkód rozmaitej natury. Brak sił nauczycielskich, konieczność obywania się bez podręczników niemal, dzięki czemu nauczyciele muszą stwarzać poprostu samodzielne nowe, nieraz świetne. metody nauki. utrudniają pracę: niemniej hamują ją. a częstokroć niweczy rutyna i długoletnie przyzwyczajenie. Ze wstydem wyznać należy. iż zdarzają się nauczyciele Polacy. którzy w szkołach polskich wykładają po rosyjsku. Lata pracy w rządowych zakładach nałamały tych ludzi do systemu i języka, ale pożyteczna pedagogiczna działalność ich. narodowo wyda opłakane wyniki. Jest to wszakże zło możliwe do usunięcia. Ale wszystkie te szkoły. ochrony, bursy — mają na widoku tylko dziatwę i młodzież. Gdzieniegdzie tylko powtarzają kursy dla analfabetów dorosłych (Odesa), lub coś w rodzaju uniwersytetu ludowego (Moskwa), pozatem nic nie robi się właściwie dla wygnańców dorosłych. zarówno z ludu. jak inteligencyi. Jest to wszakże sprawa bardzo ważna. Ludzie pozostawieni bez należytej strawy umysłowej i duchowej zaczną jej szukać na własną rękę i sięgną. ma się rozumieć do zasobów najbliższego otoczenia. Jakie mogą być wyniki — o tem chyba nie trzeba na-

Rzecznicy wychowania fizycznego w Polsce.

(Ostatni z tegorocznych Powszechnych Wykładów uniwersyteckich. wygłoszony jako streszczenie rzeczy obszerniejszej).

4

Przyczynę. dla której „Sokół“, mający wielkie zasługi we wdrożeniu społeczeństwa w ideę zrzeszeń, w karność. solidarność, nie mógł na wychowanie fizyczne wywrzeć wpływu. odpowiadającego wyłożonej przez siebie pracy, upatrywać należy w pierwiastkowym braku zainteresowania się wogóle wychowaniem fizycznem, a w szczególności gimnastyką, szerszych kół pedagogicznych, dalej w tem. że „Sokół“ bardzo wiele lat zużyć musiał na pracę nad swą własną organizacyą, nad pomnożeniem liczby gniazd i członków, w tem wreszcie, że zbyt długo nie dostrzegał, iż gimnastyka nie jest jedynym środkiem fizyczno-wychowawczym nawet w szkole i że niełatwo przychodziło zerwać z rutyną kierunku. w którym „Sokół“ się wychował i potężniejąc wzrastał.

Nim jednak „Sokół“ galicyjski mógł usunąć krępujące go przeszkody, powiało w wychowaniu fizycznem ożywcze tchnienie człowieka, który zdobył sobie prawo do porównania nawet z Piramowiczem i do równie trwałej pamięci. Był nim Henryk Jordan.

Jak we wszystkiem. do czego się brał. był Jordan i w zakresie wychowania fizycznego działaczem raczej, niż rzecznikiem. bo chociaż i tu nie szczędził słowa i pióra, ale stało to na drugim planie, było dorywcze i urywkowe. Na pierwszym planie stał czyn. Nasuwające się zagadnienia rozwiązywał Jordan przedewszystkiem w praktyce. nie na papierze, więc też i w zakresie wychowania fizycznego dał piśmienniczo tylko ułamki. w życiu natomiast, choć nie ujął zagadnienia wszechstronnie, ale doszedł w każdym razie dość daleko. Nie chcę przez to powiedzieć, że Jordan obmyślił i stworzył wszystko, cośmy na polu wychowania fizycznego w ostatniem ćwierćwieczu zyskali, tak jak Kolberg — rzec można — stworzył polską etnografię, a Kraszewski polską powieść. Takim twórcą Jordan nie był i nie mógł być. bo pochłaniała go praca w wielu jeszcze innych kierunkach, przez co sprawie wychowania fizycznego nie mógł się oddać ani wyłącznie. ani odrazu. Szedł ku niej stopniowo, i kto wie. czy nie bez udziału jednego lub kilku z towarzyszy swej pracy społecznej. Żyjąc blizko z ludźmi wielkiej wartości, a mając ten dar, że każdy pomysł dobry i szlachetny w lot chwytał i odrazu przelewał w konkretne formy wykonania, zrobił nie jedno, na co sam może nie byłby wpadł tak rychło. ale co bez niego byłoby pozostało tylko pomysłem, i to nawet niewykończonym. Wśród towarzyszy pracy. a domniemanych współtwórców dzieł Jordana. przyciąga naszą uwagę przedewszystkiem postać Bolesława Lutostańskiego.

I Lutostański należał do tych. których rok 1863 porwał do czynu i którzy musieli kraj opuścić. Dokończywszy w r. 1867 w Heidelbergu studyów lekarskich. które rozpoczął w Warszawie i Kijowie, i dostawszy się do Krakowa. zwrócił Lutostański ogłoszonemi tu pracami naukowemi odrazu uwagę na swą niepospolitą wiedzę, wyjątkową wprost inteligencyę i znakomity talent pisarski. Powołany też wkrótce przez Towarzystwo lekarskie do redakcyi „Przeglądu lekarskiego“, zaznaczył tu odrazu cechującą go gorącą dążność do poprawy stanu fizycznego i zdrowia społeczeństwa i świetnymi artykułami stanął w rzędzie pierwszych naszych higienistów. Małostkowa i nizka zawiść, łamiąc dalsze życie Lutostańskiego, nie zraziła go jednak do pracy dla dobra społeczeństwa; ale przez dziwny tragizm losu nie zebrał Lutostański owoców kilkuletniego trudu, wyłożonego dla Krakowa w sprawie wodociągowej, a jego w tym względzie zasługi oceniono i uczczono... po śmierci. Zapoznany i skrzywdzony, stracił Lutostański ufność do ludzi. zgorzkniał. ale sprawie publicznej służyć nie przestał. przerzuciwszy się do dziennikarstwa. w ostatnim jeszcze roku życia redagując obok tego „Przewodnik higieniczny“. założony przez Jordana.

Lutostański nie ogłosił wprawdzie większej pracy, poświęconej wychowaniu fizycznemu, ale niemniej kładł tę sprawę na czele reform higienicznych; w progamowym artykule w pierwszym zeszycie „Przewodnika higienicznego“ nietylko od niej zaczyna. ale prawie tylko o niej mówi. silnie podkreślając doniosłość jej społeczno-narodową. a z wyrazem szczerej grozy i trwogi o cały nasz los pisze: „Przed nami stoi upiór. zagrażający przyszłości milionów: chcący odżyć. trzeba się odrodzić fizycznie“.

Jest bardzo prawdopodobne, że Lutostański wywarł duży wpływ na Jordana w kierunku podjęcia pracy higienicznej. zwłaszcza w zakresie wychowania fizycznego. Czuć to w gorących, wprost entuzyastycznych słowach. jakimi Jordan żegnał poraz ostatni towarzysza pracy obejmując osieroconą już w pierwszym roku redakcyę „Przewodnika higienicznego“.

Od tego czasu. od początku fizyczno-wychowawczej pracy Jordana minęło lat ledwo 26. od śmierci Jordana lat 9. a jednak o jego działalności spotyka się wyobrażenia tak niedokładne i mylne! Ogół wie prawie tylko tyle. że jest on twórcą parku. Czem jednak był właściwie ten park? Czem przyciągał na studya cudzoziemców? Dlaczego pisma niemieckie nawoływały (w latach 1890—1903) do zakładania parków na wzór Jordanowskiego. niemieckie wystawy higieniczne przyznawały Jordanowi nagrody. a niemieckie zjazdy higieniczne (Norymberga 1914) przesyłały hołdy? —

wet mówić. Czasopisma najlepiej redagowane nic nie znaczą, bowiem do masy trafić może jedynie żywe słowo."

Po tym wstępie następuje szeroko umotywowany projekt pracy, przez odpowiednich prelegentów objazdowych, a następnie wyszukanie w większych środowiskach wygnańców ludzi, obznajomionych z pracą oświatową Galicyi i Królestwa, zorganizowanie ich i przeprowadzenie systematycznej pracy w kierunku szerzenia oświaty wśród dorosłych.

„Przegląd Naukowy i Pedagogiczny" zaczyna wychodzić w Kijowie jako miesięcznik (z wyjątkiem dwu miesięcy wakacyjnych), pod kierunkiem p. Stanisława Kalinowskiego przy współudziale komitetu redakcyjnego, którego skład jest następujący: pp. Cz. Białobrzeski, A. Drogoszewski, St. Kalinowski, W. Skibniewski, B. Szyszkowski. Jako redaktor i wydawca podpisuje pismo W. Peretjatkowicz.

W Moskiewskiem Tow. matematycznem odbyły się w roku bieżącym trzy odczyty polskich uczonych. Dr Wacław Sierpiński, prof. uniwersytetu lwowskiego wygłosił w dniu 1. lutego odczyt pt. „O krzywej, na której daje się odwzorować każdą krzywą". Profesor referował własne badnia, zamieszczone w sprawozdaniach paryskiej Akademii Umiejętności i informował o badaniach matematyków polskich w ostatnich latach ze specyalnem uwzględnieniem prac dra Zygmunta Janiszewskiego, docenta matematyki na uniwersytecie lwowskim i dra Stefana Mazurkiewicza, który obecnie wykłada matematykę na uniwersytecie warszawskim. Dnia 3. marca Bolesław Młodziejowski, prof. uniwersytetu im. Szaniawskiego w Moskwie wygłosił odczyt pt. „Przyczynek do teoryi przekształceń Cremony" (matematyk włoski). Dnia 2. maja dr Stanisław Leśniewski miał odczyt p. t.: „W sprawie aksjomatów i podstawowych definicyi ogólnej teoryi mnogości".

W „Echu Polskiem" w korespondencyi z Taszkientu tak pisze p. Lubierzyński o wrażeniu, jakie na tamtejszych wysiedleńcach sprawiła wiadomość o przeniesieniu ich do Europy. „Otóż przeważnie większość gwałtownie chce wyjeżdżać, ażeby tylko być bliżej kraju; część jednak, tak około 200, a może nawet i do 300 rodzin, przeważnie ze sfer rzemieślniczych, urządziła się już w prywatnych mieszkaniach, znalazła odpowiednią pracę, i ona też z pewnością aż do końca wojny pozostanie w Taszkiencie". **d.**

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w sobotę ŚŚ. Adolfa i Manuela. — Jutro w niedzielę Św. Trójcy i św. Marceliana.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 30, zachód przypada o godz. 7 min. 52; długość dnia godz. 16 min 22.

Z miasta

[illegible]ana pogody. Ostatnim opadom deszczowym, z któ[illegible] okolicach kraju spadły również grady, towarzy[illegible] oziębienie się powietrza. W dniu dzisiejszym [illegible] 10 przedpołudniem na linii A-B termometr wykaz[illegible]ledwie 10 C. ponad zero. Ludzie wychodzący na ulicę przywdziewać muszą co najmniej zarzutkę, a chłodniejsze mieszkania nieomal trzebaby opalać. Takiego obniżenia ciepłoty w połowie czerwca dawno niepamiętają ludzie.

Mizerya cukrowa. W dniu dzisiejszym upływał termin ważności kart cukrowych, wydanych w ubiegłym miesiącu. Pomimo przedłużenia przez magistrat ważności tych kart o jeden tydzień, pozostanie ich w rękach publiczności setki, niezrealizowanych, z powodu braku cukru w mieście. Zapowiedziane bowiem transporty tego artykułu dotychczas nie nadeszły.

Wycofanie z obiegu 20-koronówek papierowych. Bank austro-węgierski wydał obwieszczenie dnia 11. czerwca 1908, że banknoty 20-koronowe z datą 31. marca 1906, które jeszcze przyjmują do wymiany główne i filialne zakłady bankowe, po dniu 30. czerwca b. r. n i e b ę d ą j u ż a n i w y k u p y w a n e, a n i w y m i e n i a n e. Kto więc ma te pieniądze, niech stara się je wymienić do końca b. miesiąca.

Rekwizycya naczyń i sprzętów metalowych. Rozporządzeniem ministeryalnem z września roku ubiegłego zarządził rząd ogólne zajęcie naczyń i sprzetów sporządzonych z najważniejszych metali wojennych. Rozporządzenie ministeryalne, które jutro ukaże się w „Dzienniku ustaw państwowych", reguluje ostatecznie oddanie tych sprzętów na rzecz państwa. Z przepisow wykonawczych, które wydano do tego rozporządzenia, dla krajowych władz politycznych wynika, że termin oddania sprzętow będzie ogłoszony publicznemi obwieszczeniami. Komisye, które obejmują sprzęty, rozpocząć mają swą działalność około połowy lipca.

Walka z zarazą. Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego podejmuje obecnie szerszą akcyę w celu zwalczania chorób skórnych, szerzących się obecnie coraz bardziej w naszym kraju. W tej sprawie odbędzie się w dniu dzisiejszym popołudniu w Towarzystwie lekarskiem konferencya lekarzy, w celu bliższego omówienia i ustalenia programu walki z epidemią.

Z Polski i ze świata.

Dzieci polskie Sienkiewiczowi. „Mały Światek" wychodzący we Lwowie pomieszcza w ostatnim numerze następujące pismo do autora Trylogii, pióra jednego z czytelników sympatycznego tygodnika dla dzieci:

I my, dzieci polskie, chcemy Ci złożyć hołd, bo wiemy kto ty jesteś, Sławny Panie. Wiemy, żeś napisał najpiękniejsze polskie książki. Jak czytaliśmy „Jamioła", to baliśmy się bardzo, czy wilk dziecka nie pożre. Czytaliśmy poźniej „W osadzie bobrów", i to bardzo śliczne. Ale najpiekniejsze to „Ogniem i mieczem". Myśleliśmy, że takich okropności nie można wytrzymać, a tu i teraz tak strasznie na świecie, tylko szkoda, że już nie żyją Twoi waleczni rycerze: Skrzetuski, Podbipięta i Wołodyjowski, ani zabawny pan Zagłoba.

I wiemy także, że teraz mieszkaš w Szwajcaryi, że bardzo się smucisz nieszczęściami naszego narodu i zbierasz dużo, dużo pieniędzy, żeby ochronić od nędzy i głodu tych biednych naszych rodaków, którym wojna zniszczyła wszystko co mieli i którym grozi śmierć z głodu. — My wiemy jak to jest, bo i nasze domy palili i nam wszystko zagrabili i nasi tatusiowie siedzą w okopach i giną od strasznych kul nieprzyjacielskich.

Dobry Panie, na wezwanie naszej gazetki „Małego Światka" złożyliśmy także, cośmy mogli na sieroty po Legionistach i dzieci, co straciły w wojnie tatusiów i mamusie i teraz nie mają nikogo i nic — i poszlemy połowę tych pieniędzy do Królestwa, a połowę damy dla sierotek w Galicyi — tak, jak Ty, najlepszy Panie, nas nauczyłeś, bo my bardzo Polskę kochamy.

Czytelnicy „Małego Światka".

Adres dziatwy kresowej do H. Sienkiewicza. Dzieci ze szkół polskich T. S. L. z Morawskiej Ostrawy, Przywoza, Maryańskich Gór, Hermanic i Radwanic wysłały do Henryka Sienkiewicza adres, zaopatrzony w podpisy wszystkich uczniów i uczenic, oraz gron nauczycielskich. Adres brzmi:

Czcigodny i Drogi Panie! W chwili, kiedy obch dzisz siedmdziesiątą rocznicę urodzin, kiedy ze wszystkich stron Polski napływają do stóp Twych hołdy i życzenia, my — drobna dziatwa kresowych szkół polskich — stajemy duchem przed Tobą, wielki nasz Nauczycielu i Mistrzu, i do życzeń ogólnych łączymy ze szczerych serc dziecinnych płynące do Stwórcy błaganie, aby Cię darzył zdrowiem i życiem, oraz prawdziwem szczęściem w długie, najdłuższe lata! Swym wielkim duchem rozniecaj dalej w sercach synów Polski ogień miłości ukochanej Ojczyzny i świeć nam — jak życiodajne słońce ku pokrzepieniu serc.

Nieletnia dziatwa — nie umiemy należycie wyrazić tego, czem przepełnione są serca nasze i co czują dla Ciebie dusze nasze... Wielu z nas, zrodzonych na ziemi obcej, nie zaznało dotychczas szczęścia, aby ojczystą ziemię polską własnemi oglądać oczyma — a przecież Polska jest nam ponad wszystko ukochaną i znamy Ją dobrze, bo czarodziejskie słowa dzieł Twoich przenosiły nas tylokrotnie do Ojczyzny i malowały Ją tak cudownie i wyraziście, że oczyma duszy patrzaliśmy w Jej oblicze z bliska, aby ją tem głębiej i goręcej umiłować.

Za to nietylko uwielbiamy, ale i kochamy Cię, Drogi Panie, całem zapałem młodziutkich serc naszych i dziś — zamiast wiązania — składamy u stóp Twoich ślubowanie, że nawet pośród obcych wyrośniemy na dobrych i dzielnych Polaków, a miłość Ojczyzny — jak najdroższą i najcenniejszą relikwię — przez całe życie w sercach przechowywać będziemy!

Dziatwa kresowych szkół T. S. L. Zagłębia węglowego, Moraw i Śląska.

Ze Lwowa. Onegdaj odbył się w sali teatru miejskiego koncert polskiej muzyki wojennej. Po wstępnem przemówieniu wiceprezesa N. K. N. i okolicznościowem polonezie Surzyńskiego, odezwały się podniosłe tony pieśni „Bogu Rodzica". Po nich odśpiewał chór mieszany jeden z psalmów Gomółki, „pieśni Kalliopy słoweńskiej" z r. 1688, pieśń rokoszan Zebrzydowskiego; tajemniczy a interesujący utwór orkiestralny „Polnischer Aufzug", brzmiący nutą polskich pieśni ludowych, zakończył część pierwszą programu. Część druga obejmowała epokę Kościuszkowską (utwory Nowakowskiego, Barcickiego, Kurpińskiego i Ogińskiego) i pięć pieśni ze „Śpiewów historycznych" Niemcewicza, część trzecia pieśni z epoki 1831 r. aż do chwili obecnej, część czwarta wreszcie pełen naiwnych efektów, wygrzebany z pyłu zapomnienia lub zupełnej niepamięci utwór orkiestralny ze śpiewami chóralnymi, dzieło niejakiego Wł.

---

tego niepamięta albo nie rozumiało wielu z tych nawet, w których oczach park, utworzony i utrzymywany własnym kosztem Jordana, powstawał i rozwijał się. Zgoła zaś wyjątkowo zdaje sobie ktoś sprawę, że park — to tylko część pracy Jordana w dziedzinie wychowania fizycznego, prawie już nikt, jak daleko tu wpływ Jordana zadziałał i jak szeroko się rozgałęził, a ile jeszcze rzeczy poza tą dziedziną Jordan zrobił.

Nie wątpię, że kiedyś pojawi się monografia, należycie oświetlająca te bogatą indywidualność, która musi znęcić malarza charakterów swoją bujnością, swoją przelewającą się niejako poza brzegi, aż prawie do rozrzutności energią, temperamentem poprostu kipiącym, jakby jakąś „fantazyą" szczerze polską, a produktywnością prawdziwie — niesłowiańską. Aż żal bierze, że niema tu miejsca nawet na sylwetę, nawet na wyliczenie — tem mniej na charakterystykę — działań Jordana na polu lekarskiem, naukowem, piśmienniczem, dydaktycznem; na niwie narodowej, społecznej, filantropijnej, kulturalnej. Na tem tle dopiero nabrałaby działalność Jordana w zakresie wychowania fizycznego należytej plastyki, wyrzeźbiłaby się wyraźniej jako jeden ze stosunkowo wykończonych odłamów jego wielostronnej twórczości. Jak większość ludzi czynu, nie wypowiadał Jordan z góry żadnych programów, ani nie sumował wyników swej pracy — nie chciał i nie mógł, jakby zapewne powiedział, „tracić na to czasu" — tylko brał zadania tak, jak je nasuwało samo życie i natychmiast, napozór dorywczo, je wykonywał; niemniej wszystko prawie w jego rękach wyrastało stopniowo na jakąś mniej lub więcej organiczną całość, jakby według konsekwentnego planu. Pozorną tę sprzeczność wyjaśnia w prześlicznym szkicu o Jordanie Rostafiński, krótko a doskonale tem, że „Jordan był s z a l e n i e zdolnym człowiekiem", a naturą „prostą, gorącą, krewką aż do porywczości". Ta krewkość wyładowywała się odrazu, niemal odruchowo w czynie, ale chyża myśl zdążyła już tymczasem, niemal podświadomie, obiegłszy znacznie dalej i szerzej, pozostawić na przyszłość zarodki konsekwentnego dalszego rozwijania dzieła. Toteż i w dziedzinie wychowania fizycznego zostawił Jordan ślad głębszy, niż się pospolicie przypuszcza, i można tu mówić nie o jednej jakiejś innowacyi, ale o istotnych, szerszych reformach.

Reformy te, obejmujące zresztą, co z góry zauważam, tylko młodzież miejską, streścić można w następujący sposób: Jordan wznowił i rozkrzewił przedszkolne wychowanie fizyczne na większą skalę, przełamał nadmierną przewagę kształcenia umysłu w wieku szkolnym i pociągnął w tym kierunku koła pedagogiczne, przełamał w szkole szablon gimnastyczny, zdążał do wyzyskania korzyści wycieczek zamiejskich i dłuższego pobytu na wsi dla rozwoju fizycznego młodzieży, wprowadził zajęcia ręczne jako środek wychowawczy do szkół średnich; usiłował też wytworzyć kierunek, zbliżony do harcerstwa, a choć tu poszedł może drogą mylną, byłby prawdopodobnie z czasem trafił na tor właściwy. Torował pierwszy drogę dla zupełnie u nas zaniedbanego wychowania fizycznego młodzieży, nie kształcącej się do zawodów umysłowych, mianowicie rzemieślniczej. W wychowaniu fizycznem starał się stworzyć typ narodowy, na podobieństwo tego, jak swój typ narodowy wytworzyli Anglicy i Skandynawowie. W najważniejszem zaś swem na tem polu dziele — wprowadzeniu zabaw ruchowych — stworzył nowy, konsekwentny system indywidualizacyi i dostosowania. Na nich właśnie oparta oryginalna o r g a n i z a c y a zabaw, — rzecby można — naukowo uzasadniona, była przedewszystkiem tem, czem krakowski Park Jordana odrazu prześcignął zagraniczne ogrody zabaw dziecięcych, istniejące już wcześniej.

Integralną częścią reform Jordana jest też wlewana w nie przezeń siła propagandy; przez samą już swą formę między one zdolność niejako promieniowania w przestrzeni i czasie, tkwiące w nich idee szerzyły się jak kręgi od kamienia, rzuconego w martwe wody, na coraz dalsze koła współczesnych, ale przechodziły też, jakby zaklęte dziedzictwo, na potomnych, nieraz nieświadomych nawet ich źródła. Jordan pociągał n a o c z n y m przykładem, walczył ż y w e m słowem, wprzągał do swej roboty nie luźne gromady, ale zorganizowane już z r z e s z e n i a, wyszukiwał sposoby n a r z u c e n i a niejako społeczeństwu swych dążeń przez czynniki, mające w niem posłuch, w y c h o w y w a ł n a s t ę p c ó w. Za życia Jordana dodawał temu wielkiej siły zapał którym sam dla sprawy płonął i z którym, gdy ją propagował czy czynem, czy słowem, odwoływał się do najsilniejszych w duszy polskiej uczuć. Nic dziwnego, że skupiało to przy nim co goręłsze żywioły; więc garść młodzieży akademickiej, z której później wyszli niepospolici znawcy wychowania fizycznego, stając się duszą prądów reformatorskich w gimnastyce i lwowskiego Towarzystwa zabaw ruchowych; więc co młodsze, niezakrzepłe w rutynie nauczycielstwo, któremu Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych zawdzięcza późniejszą swą inicyatywę reformy wychowania fizycznego w szkole; więc te koła lekarskie, które potem na ogólnym Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w roku 1900 w Krakowie poraz pierwszy utworzyły zupełnie osobną sekcyę wychowania fizycznego. Nic dziwnego, że reformy Jordana znalazły żywy i rychły oddźwięk w kraju. Przedewszystkiem zabawy ruchowe, ta najlepiej opracowana część ogólnej koncepcyi Jordana.

Na wzór krakowskiego powstały więc parki Jordana w kilkunastu miastach prowincyonalnych w Galicyi (najwcześniej w Tarnowie 1891, w dwa lata po parku w Krakowie), na nim też wzorowały się warszawskie ogrody im. Raua, do których później powrócę. Sprawę

Glińskiego. Kończy się ten utwór pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła". W koncercie wzięli udział: Janina Korolewicz-Waydowa, pp. Tarnawski, Łowczyński i Urycki; orkiestrami kierował prof. Sołtys.

„Kuryer lwowski" zamieścił następującą wiadomość: „Na Legiony polskie złożyła w naszej administracyi p. Leonia G., jak to zaznaczamy w liście składek, sumę 4000 K. Po raz pierwszy na tej liście zapisuje się osoba prywatna z tak hojnym darem. Świadczy on nietylko zaszczytnie o zacnej ofiarodawczyni, lecz nabiera prawie ogólniejszego znaczenia w związku ze zdarzeniami chwili, świadczy o gorącem umiłowaniu Legionów polskich przez społeczeństwo za ich ofiarną służbę pod sztandarem Ojczyzny".

„Dziennik Polski" pisze: Po dniach niespokojnych, wywołanych ofenzywą rosyjską, która od 4. czerwca napiera na cały wschodni front z olbrzymią siłą, nastąpiło wczoraj uspokojenie. Przyczyniły się do tego nie tylko wczorajsze komunikaty, lecz także oświadczenia komendy miasta, dbałej o ludność stolicy i rozumiejącej nastrój miasta i jego uczucia. Zrozumiały niepokój ustępuje też miejsca pokojowi, a domorośli strategicy milkną wobec poważnych zapewnień c. k. komendy, że sytuacya na wschodnim froncie nie usprawiedliwia zdenerwowania mieszkańców, poprawiając się z dnia na dzień. Na ulicach ruch normalny.

Onegdaj odbył w sali ratuszowej posiedzenie specyalny komitet redakcyjny w sprawie petycyi do rządu o nową subwencyę w wysokości 15 milionów koron. Suma ta ma zostać obrócona na pokrycie szkód, jakie miasto poniosło wskutek wojny. Posiedzenie, któremu przewodniczył kom. rządowy, p. starosta Grabowski, miało na celu zredagowanie petycyi z dokładnem podaniem poszczególnych punktów.

Pisma tamtejsze donoszą o różnych brakach aprowizacyjnych, pojawiających się ostatnio. Od kilku dni daje się we wszystkich niemal lwowskich lokalach odczuć brak piwa. Jak twierdzą kupcy, dzieje się to wskutek opóźnienia transportow,

Wpływa to bardzo pesymistycznie na tok polityki... kawiarnianej. Od kilku dni również dotkliwie daje się odczuwać brak soli. Również i cukier znikł gdzieś nagle, choć go przecie przed kilku dniami było dosyć.

Wadowice. (Kor. wł.). Urządzona w dniach 30 kwietnia i 7 maja b. r. kwesta na cele „Czerwonego Krzyża" wypadła nadspodziewanie dobrze. Brały w niej udział wszystkie sfery ludności; wojskowość bardzo się także nią interesowała, urządzając na te cele publiczny koncert orkiestry wojskowej. Młodzież gimnazyalna kwestowała po ulicach, a dzieci szkół ludowych roznosiły po mieszkaniach odezwy, wzywające do wpisywania się na członków Czerwonego Krzyża. Kwota, jaką z kwesty osiągnięto i przesłano Krajowemu Tow. Czerw. Krzyża wynosi 10.000 K, co, jak na ubogie małe miasteczko, nawskróś urzędnicze, jest wprost nie do wiary. Uroczystość narodowa 3 Maja z powodu tygodnia Czerw. Krzyża odbyła się dopiero 4 i 5 czerwca. W niedzielę 4 czerwca odbyła się publiczna kwesta na Dar narodowy, w czasie której zebrano za odznaki T. S. L. i do puszek 647 K. W kościele parafialnym wygłosił przed sumą X. Wadolny z Kęt podniosłe kazanie. Pochód nie odbył się z powodu niepogody. Ograniczono się do odsłonięcia tablicy ku uczczeniu dnia 3 Maja, przyczem przemówił burmistrz Dr Opydo. Rada miasta postanowiła na prośbę tut. Koła T. S. L. jednomyślną uchwałę, aby najpiękniejszą z ulic miasta Lwowską nazwać ulicą 3 Maja. W dniu tym jakoteż i następnym miasto przybrało odświętny wygląd. Wywieszono z bardzo wielu domów chorągwie o barwach narodowych i okna ozdobiono nalepkami T. S. L.

W dniu 5 czerwca odbył się w sali kinoteatru uroczysty wieczorek. Prof. Matysiak wygłosił piękne słowo wstępne, poczem nastąpiły udatne produkcye deklamacyjne i wokalne i muzyczne. Z dochodów osiągniętych za nalepki, odznaki T. S. L. i N. K. N., jakoteż z kwesty do puszek i za bilety wstępu na wieczorek przesłano: Zarządowi Gł. T. S. L. w Krakowie 782 K, Kołu Ligi Kobiet w Wadowicach 138 K, dla N. K. N. za 183 odznak 54 K 90 h.

Z dniem 1 b. m. otwarto w lokalu kanc. Dr Kubierka biuro, w którem za drobne wynagrodzenie przygotowuje się kwity dla okolicznej ludności wiejskiej, pobierającej zasiłki wojskowe. Uczyniono to dla uchronienia niedoświadczonej ludności przed wyzyskiem uprawianym przez pokątnych pisarzy, którzy za napisanie kwitu kazali sobie nieraz płacić znaczne kwoty.

Przyboczna Rada aprowizacyjna. W Wiedniu dn. 15. b. m. w obecności ministra spraw wewn. odbyło się pierwsze posiedzenie nowo utworzonej Rady przybocznej aprowizacyjnej. Zjawili się na niem członkowie tej rady, przedstawiciele ministerstw, reprezentowanych w międzyministeryalnej komisyi aprowizacyjnej, oraz przedstawiciele zakładu wojennego dla obrotu zbożem, centrali środków pastewnych, centrali dla oleju i tłuszczów, centrali cukrowej i centrali wojennej dla kawy. Przemawiali najprzód prezydent Rady hr. Larisch Münnich oraz minister spraw wewnętrznych, wskazując na to, że w ostatnich ciężkich czasach niema miejsca na odrębną politykę producentów i konsumentów. Potem przystąpiono do porządku dziennego. Kierownik departamentu dla spraw aprowizacyjnych w min. spraw wewn. r. dw. br. Freis omawiał sprawę zaopatrzenia ludności w różne środki spożywcze, dalej wydane w tej mierze zarządzenia, oraz organizacyę, cel i rezultaty stworzonych centrali. W ciągu dyskusyi, które się potem wywiązały, podniesiono spostrzeżenia poczynione na polu aprowizacyjnem. Rada przyboczna ustanowiła stały wydział pracy i trzy komitety fachowe.

Statystyka szkół średnich w Austryi. W krajach reprezentowanych w Radzie państwa było w roku szkolnym 1915/16 ogółem 376 gimnazyów, w tem 121 w Galicyi, 83 w Czechach, 42 w Dolnej Austryi, 39 na Morawach, 17 w Tyrolu i innych krajach monarchii. Gimnazyów realnych było 107, w tej liczbie 33 w Czechach, 30 w Galicyi, po 12 w Dolnej Austryi i na Morawach, wreszcie 7 reformowanych gimnazyów realnych. Większość zakładów utrzymuje państwo, mianowicie 239, kraje 12, miasta 21, biskupstwa 9, prywatnych było 63, reszta zakładów była własnością różnych instytucyi i fundacyi. Wedle języka wykładowego: 140 zakładów posiadali Niemcy, 73 Czesi, 107 Polacy, 16 Rusini, 9 Włosi, 5 Serbo-Chorwaci, 2 Słoweńcy. 16 gimnazyów było utrakwistycznych. Do wszystkich gimnazyów w państwie uczęszczało 80.089 uczniów, 4818 uczenic. Z tej liczby przypada na Galicyę 22.684 (2559 dziewcząt), na niemieckie zakłady w Czechach 7235 (13 dziewcząt), czeskie 12.343 (843 dziew.), Dolną Austryę 13.834 (906 dziew.), resztę na inne kraje. Statystyka wykazuje, że w stosunku do liczby ludności najwięcej gimnazyów posiadają Polacy, jak niemniej na Galicyę też przypada największy procent dziewcząt do gimnazyów uczęszczających. Znamionuje to dosadnie kierunek wychowania szkolnego naszej młodzieży.

Ocalałe zabytki. Z Opoczna donoszą, iż ocalały tam od pożogi wojennej cenne zabytki średniowieczne jako to: „gmach Kazimierza", gdzie przebywał Kazimierz Wielki i pałac Esterki, także „Esterką" zwany. Zabytki te zachowały się nieuszkodzone.

Z Miechowa. (Kor. wł.). Po uspokojeniu się naszych okolic, Miechów przychodzi stopionwo do ładu, zarówno pod względem gospodarczym jak i oświatowym. Zewnętrznie miasto już się uporządkowało. Budynki zniszczone naprawiono. Parkany drewniane, wyłamane na opał zimą, zastąpiono ogrodzeniami przeważnie z drutu kolczastego. — Szkoły ludowe męska i żeńska pracują normalnie. Stowarzyszenia polskie handlowe „Zgoda", „Nadzieja", „Młot", z ich składami skór, tkanin i żelaza prosperują nawet świetnie. Straż ogniowa ochotnicza uruchomiona na nowo dzięki gorliwym staraniom i zabiegom zarządu i energicznego komendanta p. Feliksa Górskiego, zgromadziła swoje narzędzia i przybory i doprowadziła je do należytego porządku. Niedawno odbyło się ogólne zgromadzenie członków tej tak ważnej dla miasta instytucyi.

Parę pożarów, które nawiedziły Miechów podczas wojny, przybrało znaczne rozmiary wskutek dezorganizacyi naszej straży i braku narzędzi. Te bowiem, mianowicie beczki, były przez ciągle przechodzące wojska rozwleczone lub popsute. Dopiero w kwietniu r. z. z rozporządzenia tutejszej Komendy obwodowej zorganizowano straż na nowo, wybrano zarząd i utworzono wszystkie oddziały techniczne: toporników, sikawkowy, wodny, ratunkowy i porządkowy. Obecnie straż liczy 145 członków rzeczywistych i 2 honorowych i posiada w kasie fundusz 1478 rubli, mimo, że szkody i straty straży w budowlach magazynowych i narzędziach wyniosły do 3000 rubli. Na ostatniem zgromadzeniu ogólnem członków straży, na początku czerwca b. r. w miejsce ustępujących członków zarządu wybrano: na prezesa p. Feliksa Górskiego, na komendanta straży p. Jana Szczecińskiego, na gospodarza p. Szymona Wesołowskiego. Upoważnono też zarząd do wysłania delegatów na zjazd straży ogniowych w Warszawie.

Pożar w Bodzentynie. Oddalone o cztery mile od Kielc a 16 wiorst od Suchedniowa, starodawne miasteczko Bodzentyn, nawiedzone zostało groźnym pożarem, który wybuchł w najruchliwszym punkcie miasta, bo w domu przy rynku, i jeden za drugim, pięć domów padło pastwą płomieni, pomimo ratunku, niesionego przez miejscową straż ogniową ochotniczą, oraz ludność. Między innymi spłonął dom, w którym znajdował się lokal sądu gminnego gminy Bodzentyn, wszystkie jednak akta zdołano uratować. — Straty wynoszą przeszło 100.000 koron.

Zgon lekarza. W Lublinie zmarł na tyfus plamisty lekarz osady Bychawa, Dr Maksymilian Nowiński. Zmarły w 48. roku życia ś. p. Nowiński padł ofiarą walki z epidemią.

Z Warszawy. W rocznicę Rokitny odbyło się w kościele Zbawiciela nabożeństwo żałobne za dusze: ś. p. Zbigniewa Dunin-Wąsowicza — rotmistrza, Jerzego Topora-Kisielnickiego — porucznika, Romana Włodka — porucznika, Tadeusza Adamskiego — wachmistrza, Władysława Nowakowskiego — wachmistrza, Karola Karasińskiego — kaprala, Bolesława Kubika, Bronisława Łuszczewskiego, Michała Majdy, Eugeniusza Potoka, Jerzego Rakowskiego, Tadeusza Starczewskiego, Mikołaja Szysza, Władysława Tworkowskiego i Antoniego Zwatschego — kawalerzystów 3 szwadronu II-ej brygady legionów polskich, poległych w pamiętnej szarży pod Rokitną.

Jednocześnie z poświęceniem krzyża pamiątkowego w Olszynce Grochowskiej, odbędzie się w Grochowie, w niedzielę dnia 18 b. m. poświęcenie 3 ochronek.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni gmina żydowska w Warszawie otrzymała od berlińskiego „Związku pomocy" dla żydów 186.000 rb. Pieniądze te, pochodzą z Ameryki. Za warunek ostawiono, żeby pieniądze te były prze znaczone jedynie dla żydów z Warszawy, dotychczas bowiem gmina warszawska wspierała także żydów z różnych miast Królestwa Polskiego, obecnie zaś berlińska instytucya posyła tym miastom pieniądze bezpośrednio.

Tow. pomocy polskim jeńcom. W Genewie przy stowarzyszeniu „Ognisko" powstało Zjednoczenie Towarzystw polskich pomocy jeńcom, które postawiło sobie za zadanie ulżenie doli odciętym od kraju i domu i zamkniętym w obozach koncentracyjnych rodakom. W tym celu Zjednoczenie to zwraca się z odezwą do prasy o pomoc i otwarcie list składkowych, do ogółu zaś o ofiary. — Stowarzyszenie polskie zorganizowały już w Szwajcaryi biura ekspedycyi chleba, czekolady, mleka skondensowanego itp., pracownie bielizny, pośredniczą w korespondencyi, roztaczając w miarę środków opiekę nad tą rzeszą zapomnianych. W uznaniu potrzeb i zasług Zjednoczenia Międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża w Genewie nadesłał na ręce hr. Karola Potulickiego, prezesa stowarzyszenie „Ognisko" i Zjed[illegible]czenia Towarzystw Polskich, niosących pomoc [illegible]lakom, kwotę 2500 koron, która to su[illegible]stała już między poszczególne k[illegible]zenia.

Chorwackie napisy w [illegible] po raz pierwszy na tablicach magistrackich. [illegible]wicie na cennikach tramwaju miejskiego, co prawd[illegible] obok 3 innych języków: włoskiego, madziarskiego i madziarskiego, na miejscu ostatniem.

Co piją w Rosyi? W zastępstwie zwykłych trunków, których wybór i sprzedaż uległa zakazowi rządowemu w Rosyi na czas wojny — wzmogła się tam bardzo konsumcya spirytusu do palenia i kolońskiej wódki. „Riecz" wyliczyła niedawno 23 skombinowane napoje, mające zastępować wódki, wina i piwa. Dla „smakoszów", których nie zadowalnia zwykły spirytus do palenia, lub takich konsumentów, którzyby lękali się go spożywać, istnieją trunki, sporządzone zeń z zaprawą pieprzu, tytoniu i szaleju. Inny trunek tworzy kombinacya słodu, chmielu i denaturowanego spirytusu. Obok takich trunków, których skład jest ściśle już znany, istnieją mieszaniny, dotąd niezbadane dokładnie, mające natomiast swoje nazwy, jak np. „hanża" („świętoszek") — jakaś kombinacya spirytusu do palenia z esencyami aromatycznemi. W liczbie trunków, zastępujących wódkę, wymienia „Riecz" nawet... benzynę.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Egzamin wstępny do kl. I. żeńskiego gimnazyum klasycznego i realnego Drów J. i M. Lewickich, (ul. Franciszkańska 1.) odbędzie się dnia 19. i 26. czerwca. Egzamina prywatne w szkole normalnej i gimnazyum realnem klasycznom dnia 26. i 27. czerwca. Do szkoły normalnej przyjmuje się chłopców i dziewczęta.

Sekcya muzyczna Stow. naucz. urządza w niedzielę 18. b. m. o godz. $5^1/_2$ po południu popis młodzieży w sali Związku Niewiast katolickich (ul. Szczepańska 5, I. p.). W programie: muzyka zbiorowa, fortepian, skrzypce. — Wstęp 50 hal.

Kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego dla szkół ludowych pospolitych. „Ognisko nauczycielskie" w Krakowie urządza kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego dla szkół ludowych sposp. w 30 godzinach tygodniowej nauki. Opłata za cały kurs wynosi 50 koron. otwarcie nastąpi 10 lipca. Zgłaszający się winni nadesłać do 5 lipca połowę opła-

parku rozwiązało szczególnie świetnie Towarzystwo zabaw ruchowych we Lwowie, założone w r. 1904 (pierwszym prezesem był Jordan), chociaż nie całkowicie według pierwotnej Jordanowskiej idei, bo park ten od początku zamało zajmuje się dziatwą młodszą. W roku 1910 było w tym parku 15 kierowników, 1517 ćwiczących.

Nie brakło jednak i stron ujemnych. Jak w gimnastyce, zwłaszcza niemieckiej, tkwi niebezpieczeństwo zwyrodnienia w kierunku atletyki i akrobatyki niemal cyrkowej, tak znów zabawom ruchowym zagraża możne zwyrodnienie w kierunku sportu dla sportu, z przewagą elementu gry i zakładu, z wytwarzaniem poprostu zawodowych zapaśników. Z częstą u nas skłonnością do przesady nie uniknęliśmy tego zjawiska; uskarża się na nie już w r. 1910 lwowskie Towarzystwo zabaw ruchowych, nie obce ono i Krakowowi.

Dla ćwiczeń fizycznych młodzieży szkolnej otwarły się szeroko wrota dopiero z zaprowadzeniem jednorazowej nauki. Ważna ta reforma, zainicyowana w r. 1892 przez profesora Konarskiego we Lwowie, doszła do skutku nie bez udziału Jordana, który w tymże roku poruszył Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych do skutecznej akcyi w tym kierunku. Jeszcze silniejszy ślad zostawił Jordan w zużytkowaniu wpływu wsi na fizyczny rozwój młodzieży. I tak wycieczki były odrazu w programie Parku, a gdy w r. 1889 inspektor Baranowski we Lwowie stworzył korpusy wakacyjne, Jordan zaraz zajął się tą instytucyą, która czas jakiś nieźle potem w Galicyi prosperowała. Należy tu też praca Jordana w zakresie stałych kolonii wakacyjnych, powstałych naprzód w Warszawie (1882), potem w Galicyi (Lwów 1883, Kraków 1884). Jordan nie był ich twórcą, ale tchnął życie i nadał rozpęd rozwojowi kolonii dla uczniów szkół średnich wnet po utworzeniu pierwszej takiej w Polsce kolonii.

(Dokończenie nastąpi).

Stanisław Ciechanowski.

ty, drugą połowę należy złożyć 1 sierpnia. Zgłoszenia adresować należy: Roman Sowa, Kraków 10, ul. Kościuszki nr 53.

Wiadomości kościelne.

Z dyecezyi krakowskiej. X. Dr Karol Nikiel kanonik kapit. krak. mianowany aktualnym Radcą i Referentem książęco biskupiego konsystorza. — X. Dr Jan Korzonkiewicz, Rektor Sem. Duch. został odznaczony rokietą i mantoletem. — X. Edward Dziewoński przeniesiony z Myślenic do Wilkowic ad Biała.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Modne małżeństwo", nowość!
Niedziela wieczorem: „Modne małżeństwo", nowość!
Poniedziałek: „Wieczór J. Korolewicz-Waydowej".

Z teatru.

„Dookoła miłości" — operetka Oskara Straussa.

Z muzykami to jak z grzybami — mówi przysłowie chińskie — na jednego dobrego, tysiąc złych; p. Strauss w swoim zakresie należy do dobrych. Operetki jego mają nietylko popularność ale i wdzięk, a także oryginalną i pomysłową instrumentacyę części orkiestrowej, piosnki zaś z nich i aryjki łatwo wpadają w ucho i przez swą melodyjność szybko wchodzą do repertuaru gwizdanych i nuconych w miastach, gdzie je wystawiano.

Wiedeń przez cały rok prawie nucił: „ein Maedl soll es sein...", a Kraków zacznie od wczoraj dzięki teatrowi ludowemu.

Ta nagminność pewnej piosnki jest poniekąd miarą jej wartości — ma widać coś w sobie, co ją tak popularyzuje, nierzadko jest to naiwność, musi być jednak poparta dobrym pomysłem kompozycyjnym, rytmiką lub wreszcie wdziękiem danej aryjki.

Te wszystkie właściwości posiadają utwory p. Straussa, który w Wiedniu utrzymuje tradycyę tego nazwiska i jest na wszystkich klawiszach prywatnych i pulpitach muzyk kawiarnianych a nawet na harmonijkach fiakrów i podmiejskich „strizzi".

Operetka p. Straussa jest par excellence wiedeńską, w miarę naiwna i sentymentalna, libretto pp. Roberta Bodanzky'ego, kapelmistrza w Pradze i Fryderyka Thelena nie odbiega od podobnych wzorów.

Jest więc młody baron i młoda hrabianka, mają się pobrać z konwenansu. Oboje w miarę szlachetni i z wiedeńska „gemüthlich". On spędza ostatnią noc kawalerską w Praterze a ona śledząc go, udaje kwieciarkę. Tam się poznają, zakochują w sobie i całują. On całuje rzekomą kwieciarkę a ona naprawdę narzeczonego. W trzecim akcie wszystko się wyjaśnia, oboje są szczęśliwi a najszczęśliwszym pierwszy skrzypek, który przez cały czas musiał im przygrywać do różnych okoliczności.

Na tle tej dość niezawiłej intrygi różne wesołe epizody urozmaicają akcyę, jest więc i lokaj udający barona i wzbogacony wygraną szynkarz udający arystokratę i szereg pocieszn'ych figurek w sukniach i frakach, barwna scena w Praterze, gdzie miała sposobność pokazać się panna Nina Doli jako bardzo milutka subretka a p. Müller stłuc dwa kieliszki nadprogramowo.

„Dookoła miłości" obfituje w treść muzyczną, która przeważa znacznie nad parlandem, ma bardzo wdzięczne wkładki taneczne, marsze, a arya główna jest naprawdę ładnym walcem.

Do wystawienia tej wiedeńskiej nowalii przystąpił teatr ludowy z wielką starannością.

Sceny zbiorowe wypadły zupełnie składnie, młode chóry śpiewały czysto i równo a reżyserya p. Pilarskiego poruszała nimi umiejętnie.

Z solistów główną uwagę skupiała p. Krajewska, grającą dystyngowanie hr. Stellę. Artystka była wczoraj świetnie usposobiona głosowo, to też śpiewała doskonale; partner jej p. Müller miał wczoraj możność zaprodukowania swego ładnego głosu, szkoda tylko, że za często utrzymywał go w mezza-voce. P. Palczewska miała bardzo pomysłowy kostyum, grała i śpiewała z wielkim temperamentem. Miłą niespodzianką był występ Minowicza i Biesiadeckiego, którzy stworzyli bardzo udatne kreacye operetkowe. Sympatyczną trójką byli pp. Rajkowski, Rapacki i Jerzykowski.

„Wzmocniwszy" orkiestrę, chóry i załogę bileterów może scena ludowa dłuższy czas z powodzeniem kręcić się pod takt Straussa do około tej wiedeńskiej miłości dopóki tylko kieszenie Krakowian nie osłabną doszczętnie. **sn.**

Nad Styrem.

Na wschodnim froncie poczyna się coraz bardziej ujawniać pewnego rodzaju umiejscowienie linii bojowej. Stwierdzają to prawie jednogłośnie krytycy wojskowi państw centralnych, zaś korespondent wojenny wiedeńskiej „Zeit" w telegramie swym z głównej kwatery prasowej, ujmuje obecną sytuacyę bojową trafnie zdaniem: „Na ogół nie można niedostrzedz pewnego rodzaju osłabienia erupcyi mas rosyjskich, a zarazem staje się widocznym słaby, wahający się zarys przyszłego ukształtowania się frontu". W chwili obecnej powszechną uwagę przykuwa do siebie front wołyński. Francuscy krytycy wojenni — jak donosi „Neue Fr. Presse" — przypuszczają, iż w tym odcinku bojowym pierwszy geograficzny cel ofenzywy rosyjskiej stanowi Kowel i Włodzimierz Wołyński, przyczem wielką rolę odgrywa tu dążność do wbicia klina we front państw centralnych. Operatywne położenie Rosyan na froncie wołyńskim nie należy jednak do zbyt bezpiecznych. Mimo wygięcia odcinka czwartej armii austro-węgierskiej poza Styr, pozostały bez skutku wysiłki Rosyan, by mimo sukcesów centrum ich armii wołyńskiej, uzyskać swobodę ruchów na skrzydłach, na północy w obszarze między Kołkami a górnym Stochodem, zaś na południu w graniczym odcinku północno-wschodniej Galicyi.

Stochód jest dopływem Prypeci, płynącym w kierunku południowo północnym naogół równolegle do Styru. Odcinek, o którym powyżej mowa, stanowi od trzech dni teren zaciętych walk. Komunikat austro-węgierski z dnia 15. bm. donosi, iż Rosyanie, przy użyciu nowych dywizyi usiłowali w wielu miejscach między linią kolejową Kowel—Równo a Kołkami wymusić bezskuteczne przejście przez odcinek Stochód—Styr, zaś komunikat z dnia 16. bm. mówi o ponownem odparciu kilku prób przejścia Rosyan w tymże samym odcinku. Również komunikat rosyjski z dnia 13. bm. mówi o walkach na północny zachód od Rożyszcza i o zbliżaniu się linii walk do Stochodu. Nadto ostatni komunikat austro-węgierski powiada, iż „na Wołyniu rozwijają się na całym froncie nowe walki". Z ostatnich więc doniesień wynika, iż okres chwilowego zastoju w walkach przemija.

O wypadkach ostatniej doby donosi za zezwoleniem głównej kwatery prasowej korespondent „Oester. Morgenzeitung": „W północnej Bukowinie, wzdłuż frontu Prutu, przyszło wczoraj (d. 15 bm.) jedynie do nieznacznych utarczek, zwłaszcza iż poprzednie dwudniowe uderzenia rosyjskie na stanowiska austro-węgierskie na północ i wschód od Czerniowiec, tudzież próby rosyjskie przejścia przez Prut w obszarze na zachód od Czerniowiec, odparte zostały z wielkiemi stratami Rosyan. Nad Dniestrem odpartą została koło Niezwisk, na drodze z Horodenki do Tłumacza, spieszona konnica rosyjska. Nad Strypą uderzyli Rosyanie na przestrzeni 13 km. na stanowiska armii gen. Bothmera między Przewłoką a Wiśniowczykiem, zostali jednak wśród wielkich strat odrzuceni. Nad górną Strypą nad potokiem Wonuszka, nad górą Ikwą aż do obszaru na północ od Krzemieńca, do większych walk nie przyszło.

W obszarze na zachód od Łucka są w toku większe walki. Na północ od linii kolejowej Równo-Kowel, spełzły na niczem wysiłki Rosyan, by przedostać się na lewy brzeg Styru i Słochodu. Na północ od Kołek panował spokój, podobnie jak koło Baranowicz nad Szczarą, gdzie ataki rosyjskie nie powtórzyły się.

Rosyjska ofenzywa.

Straty rosyjskie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Acht Uhr Abendblatt" donosi z granicy rosyjskiej: W obecnej bitwie pomiędzy Prypecią a granicą rumuńską ponoszą Rosyanie bardzo ciężkie straty. Szczególnie bolesne są straty w wyższym korpusie oficerskim. W odcinku gen. Leszyckiego padło 4 generałów, a dwóch zostało ciężko rannych. Wśród tych generałów jest dwóch komendantów korpusu. Ogółem padło lub odniosło ciężkie rany 14 generałów. Nadto zginęło 17 komendantów pułków, a 8 zostało rannych. W toku ostatnich walk odwrotowych zniszczony został ogniem karabinów maszynowych cały pułk kozaków kazańskich.

Angielski sceptycyzm.

Wiedeń. (Tel. prыw.) „Korr. Rundschau" donosi ze Sztokholmu: Londyn ocenia przebieg ofenzywy rosyjskiej sceptycznie. Wielkie pisma angielskie podkreślają, że nie chodzi tu o żadną rozstrzygającą akcyę. Pułkownik Reppington zapewnia w „Timesie", że przygotowania rosyjskie nie były jeszcze ukończone, gdy do Petersburga przyszła wiadomość, że sytuacya na froncie włoskim jest tego rodzaju, iż z uderzeniem nie można dłużej zwlekać. „Journal de Geneve" donosi z Londynu, iż koła tamtejsze powątpiewają, czy ofenzywa rosyjska jest w stanie doprowadzić na froncie wschodnim do poważniejszych zmian.

Rumunia a Rosya.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Rząd rumuński zamianował komisyę, składającą się z sekretarza min. spraw wewnętrznych Dimitrina, majora Parjolescu, tudzież urzędników skarbowych i cłowych, celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie przekroczenia granicy koło Mamornicy. Komisya ma stwierdzić szkody, spowodowane przez bitwę w gminie Mamornica, gdzie — według dotychczasowych wieści — w toku walk budynek cłowy w zupełności został zniszczony.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Z głównej kwatery prasowej donosi „Zeit": Między Brentą a Adygą działalność artyleryi; w ciężkiej walce z przeciwnikiem czynią wojska nasze postępy.

W dolinie Lagarina wzięły nasze wojska w świetnym ataku, popartym przygotowaniem działowem, silnie umocnioną linię, która się ciągnie od wzgórza Parmezana wschód od Cima Mezzana wzdłuż potoku Romini. Przeciwnik podejmował przeciw naszym nowym stanowiskom uporczywe kontrataki, które jednak w całości zostały odparte.

Na froncie Posina—Astico intenzywny obustronny ogień działowy. Nieprzyjacielska piechota, która wtargnęła do Molesini, została wyparta, ścigana celnym ogniem. Na płaskowzgórzu Asiago położenie niezmienione.

W dolinie Sugana odrzucone zostały w nocy na 12. bm. i następnego dnia rano z wielu stratami nieprzyjacielskie oddziały, które usiłowały postępować naprzód na wschód od potoku Moso.

W Karnyty i nad Soczą zwyczajna działalność artyleryi i małych oddziałów. W odcinku Monfalcone próba nieprzyjacielskiego ataku została naszym ogniem w zarodku stłumiona.

Grecya a Czwórporozumienie.

Kolej Saloniki—Larissa.

Berno. (Tel. pryw.) Paryski „Journal" sławiąc ukończenie kolei Saloniki—Larissa—Ateny jako wielkie dzieło francuskiego przemysłu, kończy artykuł następującem charakterystycznem zdaniem: „Linia ta może mieć dla wojsk sprzymierzonych w Salonikach wielkie znaczenie, ponieważ umożliwia ona bezpośrednie połączenie Salonik z ateńskim portem Pireus. Z drugiej zaś strony, gdyby Grekom zachciało się przeciw nam wystąpić, to nie mogliby z niej skorzystać, gdyż nadbrzeżne przestrzenie tej linii znajdują się w promieniu działania dział naszych okrętów wojennych.

Zamach na króla greckiego.

Genewa. (Tel. pryw.) Z Aten donoszą: W poniedziałek, podczas uroczystości w stadyonie, popełniony został zamach na króla. Jakiś człowiek wyciągnął rewolwer i groził nim królowi. Człowiek ten został natychmiast uwięziony. Po zamachu urządziła ludność królowi wspaniałą owacyę. Tłum pociągnął pod lokale pism, zbliżonych do Venizelosa, i wśród okrzyków precz ze zdrajcą Venizelosem" powybijał w nich okna.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Z głównej kwatery prasowej donosi „Zeit": Komunikat francuski z d. 15. bm. g. 3 popoł.: Po obu stronach Mozy akcyi piechoty nie było. W ciągu nocy czynną była artylerya obu stron w okolicy Chattancourt, jak również w odcinkach na północ od Souville. W Wogezach odparty został silny nieprzyjacielski oddział, usiłujący zbliżyć się do naszej linii.

Komunikat z d. 15. bm. g. 11. wieczorem: Na lewym brzegu Mozy zdobyły nasze wojska po przygotowaniu działowem w gwałtownym ataku niemiecki rów strzelecki na południowych zboczach Mort Homme; w naszych rękach pozostało 130 jeńców, w czem 3 oficerów. W okolicy Chattancourt i na wzgórzu 304 silna działalność artyleryi. Na prawym brzegu Mozy ostrzeliwał przeciwnik gwałtownie odcinki Thiaumont i Souville. Na reszcie frontu od czasu do czasu ogień działowy.

Echa „Tubantii".

Rotterdam. (B. kor.) „Nieuwe Rotterd. Courant" pisze: „Nota „Nord. Allg. Zeitung" w sprawie „Tubantii" nie jest w stanie usunąć w Holandyi bolesnego uczucia. Z góry chcemy przyjąć, iż rząd niemiecki jest przekonany o tem, że „Tubantia" nie została storpedowana przez niemiecki okręt wojenny, jednak po tej stronie granicy sądzi się o tem inaczej. Wobec potężnej Ameryki zaproponowały Niemcy zwłasnego popędu międzynarodową komisyą śledczą, jednak wobec małej Holandyi uważa Berlin tę drogę za zbyteczną. Jeśli „Tubantia" zniszczoną została przez pływającą torpedę, to używanie torped, które po bezskutecznem wystrzeleniu automatycznie nie stają się nieszkodliwe, sprzeciwia się Art. I. ósmego układu z r. 1907.

Rada wojenna w Londynie.

Bez rezultatu.

Zurych. (Tel. pryw.) Z Londynu donoszą, iż wielka Rada wojenna sprzymierzeńców, w której z ramie-

nia Francyi wziął udział Briand i Joffre nie doprowadziła do rezultatu. Joffre przedstawił królowi konieczność intenzywnego udziału angielskich sił zbrojnych, wskazując na rosyjską ofenzywę, która w obecnym momencie potrzebuje poparcia, tudzież na nastrój we Francyi.

Opozycya gen. Douglas'a Haig'a.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Dowódca angielskich wojsk we Francyi gen. Douglas Haig wypowiedział się stanowiczo przeciw rozpoczęciu wielkiej ofenzywy angielskiej z ofenzywą rosyjską. Wybór momentu uderzenia angielskiego zależy od Anglii. Moment ten jednak jeszcze nie nadszedł.

W Szwajcaryi.

Interpelacya w sprawie pokoju.

Berno szwajc. (B. kor.) Przy obradach nad trzecim ustępem sprawozdania neutralnościowego Rady Związkowej w Radzie Narodowej, Scherrer Fuellemann oświadczył, iż uznaje za błąd, że Rada Związkowa do tej pory zaniedbała państwom wojującym zaofiarować swe dobre usługi dla pośrednictwa pokojowego. Właśnie w ostatnich czasach były w prasie informacye, że państwa neutralne wchodzą w porozumienie między sobą dla omówienia akcyi pośredniczenia. Uderza, że Szwajcarya nie znajduje się pomiędzy temi nutralnemi państwami. Państwa północne więcej uczyniły w tym kierunku, niż Szwajcarya. Dlatego pozwala sobie zapytać Radę Związkową, czy ta podjęła już takie kroki, jeżli nie, dlaczego tego nie uczyniła i czy w najbliższym czasie nie zamierza takich kroków podjąć. Scherrer powiedział dalej, że według konwencyi haskiej jest formalnem prawem neutralnych swe usługi zaofiarować. To prawo dopiero wtedy odpada, gdy strony wojujące złożą oświadczenie, że zaproponowane środki nie odpowiadają im. Mimo to neutralni mają moralny obowiązek swe usługi zaofiarować. Państwa wojujące bez wyjątku zasłużyły na zaszczytny pokój za swą waleczność. Dzisiejsze położenie wojenne nadaje się bez wątpienia, by neutralni wspólnie wystąpili. Jeżeli wszystkie państwa neutralne wspólnie się zejdą, by zaofiarować swe dobre usługi, państwa wojujące mają gwarancyę, że położenie wojenne i jego konsekwencye nie były oceniane jednostronnie stronniczo. Do tego wspólnego aktu pośredniczenia musiałby się także przyłączyć Papież, którego wpływ na państwa katolickie nie jest mały. Odpowiedź Rady Związkowej nastąpi na posiedzeniu wieczornem.

Odpowiedź rządu szwajcarskiego.

Berno szwajc. (B. kor.) W radzie związkowej na zapytanie Scherrer-Fuelmanna w sprawie pośrednictwa pokojowego Szwajcaryi, odpowiedział szef departamentu politycznego Hoffmann, że wiadomości dzienników o pośredniczącej działalności innych państw neutralnych nie należy uważać za prawdziwe. Rada związkowa oddawna pozostaje w stałem porozumieniu z innymi rządami neutralnymi, jednakże nie może poczynić w tym kierunku żadnych oświadczeń. Przy wykonywaniu prawa pośredniczenia, przysługującego państwu neutralnemu, obecnie wyłania się niebezpieczeństwo, iż strony wojujące mogą taki krok uważać za nieprzyjazny. Teraźniejsza chwila największego napięcia wojennego nie wydaje się stosowną do próby pośredniczenia. Stanowisko interpelanta, iż ta pora nadaje się do pośrednictwa, ponieważ państwa neutralne nie mają interesu w tem, by pokój zawierano na gruzach tego lub owego państwa, jest zupełnie zrozumiałem ze stanowiska państwa neutralnego. Jednakże ze stanowiska stron wojujących sprawa przedstawia się inaczej. Państwa neutralne nie mogą stronom wojującym powiedzieć, jakie są ich interesy. O tem rozstrzygną mogą tylko same państwa wojujące. Rada związkowa zapewnia, że z całą uwagą śledzi wydarzenia i czuć się będzie szczęśliwą, jeżeli zdoła przyczynić się do zawarcia trwałego pokoju. W sprawie powołania powszechnej konferencyi państw dla załatwienia wszystkich punktów spornych międzynarodowych zauważa Hoffmann, że rada związkowa jasno zdawała sobie sprawę, iż pierwszym obowiązkiem państwa neutralnego jest pracować około przywrócenia zrujnowanego prawa międzynarodowego i że państwa neutralne są bardzo zainteresowane w tem, by ich święte a tak często naruszane prawa zostały oparte na pewniejszej niż dotąd podstawie. Rada związkowa zastrzega sobie w tej kwestyi wybór środków i terminu dla osiągnięcia celu.

Po zamknięciu numeru.

Przedłużenie ważności kart cukrowych. Z powodu braku cukru i niemożności zrealizowania kart dla kontroli spożycia cukru przedłużono ważność kart cukrowych, opiewających na tydzień 9. 10, 11 i 12, do dnia 17 b. m. — Ponieważ brak cukru ciągle jeszcze trwa, Prezydyum miasta widzi się zmuszone przedłużyć ważność tychże kart cukrowych na dalsze dni 14 tj. do dnia 1. lipca b. r. włącznie. — Magistrat zwraca uwagę, że przedłużone karty cukrowe dla swej ważności muszą być zaopatrzone pieczęcią urzędową Biura centralnego dla kart chlebowych (ul. Wiślna l. 4. I-sze p.).

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziekanem Wydziału teologicznego na rok 1916/17 wybrany został prof. X. Dr Kazimierz Zimmermann, dziekanem Wydziału prawa i administracyi prof. Dr Antoni Górski. Wybory dziekanów dwóch innych Wydziałów odbędą się w następnym tygodniu.

Wiadomości osobiste. Dyrektor fabryki tytoniu radca rządu Dr Karol Seliger wyjechał na kilkutygodniowy urlop, w kierownictwie fabryki zastępuje go wicedyrektor p. Karol Nowak.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Dr Henryk Kopecki z Przeworska; Jadwiga Trzaska Zabielska ze Lwowa; Jadwiga Byszewska z Dziaduszyc; Edwardowie Noskowscy ze Stopnicy; Iza Szczerbicka ze Lwowa; Bogumiła Cetnarska z Łańcuta; Bolesław Świdziński z Opatowa; Bernard Kurzec ze Lwowa; Stanisław Szczepan z Gorlic; Dr Ludwik Filimowski z Przemyśla; Stefania Nowotna z Łańcuta; Mieczysław Teliczek ze Lwowa; Jan Kolinek z Wiednia; Olga Duschak z Wiednia; Wiktor Nahlik z Dukli; Kazimierz Błażek ze Lwowa; Dora lumenfeld ze Lwowa; Alojzy Dolański z Wiednia; Tadeusz Zadora Ciszewski z Wiednia; Adam Dziedzicki z Klimontowa.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim biorącym udział w obrzędzie pogrzebowym śp. Henryka Trzaski Dutkiewicza, kupca i obywatela z Podgórza dnia 11. czerwca br. składają tą drogą stropolskie „Bóg zapłać". **Dzieci.**

Podziękowanie.

Dotknięci boleśnie utratą Najukochańszego Ojca naszego, śp. Władysława Srokowskiego, wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę Zmarłemu, a w szczególności Najprzewielebniejszemu ks. Rektorowi Drowi Janowi Korzonkiewiczowi, Przewelebnemu Duchowieństwu, Świetnej Dyrekcyi Kasy Oszczędności M. Krakowa, Kloegom, Przyjaciołom i Znajomym oraz za słowa pociechy dla nas w tym ciężkim smutku, składamy serdeczne wyrazy głębokiej wdzięczności.

Rodzina.

†

ARTUR RUSSANOWSKI

przeżywszy lat 62,

zasnął w Bogu w Kwietniu 1916 roku na Podolu Rosyjskiem,

o czem zawiadamiają w głębokim smutku córka i zięć.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we Wtorek dnia 20 Czerwca 1916 roku o godzinie 9 rano w kościele św. Barbary.

†

WŁODZIMIERZ MALHOMME

Absolwent Studj. Rolniczego,

opatrzony Świętymi Sakramentami, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zmarł d. 11 Czerwca 1916 r. w Bachwałowicach w Król. Polsk.

Za spokój Jego duszy

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się w Poniedziałek d 19 b. m. o godz. 8 rano w kościele św. Anny, na które zapraszają

KOLEDZY.

†

Za duszę ś. p.

WŁADYSŁAWA TWORKOWSKIEGO

słuchacza IV. kursu Uniwersytetu w Genewie, ułana II-go szwadronu Legionów Polskich,

który poległ w szarży pod Rokitną d. 13 Czerwca 1915 roku i

JANA TWORKOWSKIEGO

abituryenta Radomskiej szkoły handl., żołnierza 5 komp. II. batalionu II. pułku Legionów Polskich,

który poległ pod Mołotkowem d. 29 października 1914 r.

odbędzie się

MSZA ŚWIĘTA

we Wtorek dnia 20 czerwca 1916 roku o godzinie 9 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców

na którą to Kolegów i Znajomych obu Poległych zaprasza

SIOSTRA.

†

Za duszę ś. p.

APOLONIUSZA HANKIEWICZA

jako w pierwszą rocznicę śmierci

odprawione zostaną

MSZE ŚWIĘTE

w Poniedziałek dnia 19 go czerwca b. r. o godzinie 9 rano w kościele św. Barbary

na które zapraszają żona wraz z córkami i zięciem

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia Kupców i młodzieży handl. w Krakowie

odbędzie się

w Piątek dnia 23 Czerwca 1916 r. o godz. 7 wieczór w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Smoleńsk L. 19.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawa kupna realności dla Stowarzyszenia.
3. Wnioski członków.

Kraków, dnia 15 Czerwca 1916 roku.

ZA WYDZIAŁ STOW. KUPCÓW I MŁODZIEŻY HANDLOWEJ W KRAKOWIE:

Aleksander Adelman prezes. *Antoni Kryzański* sekretarz.

UWAGA: Wrazie niedojścia do skutku I-go Walnego Zgromadzenia następne odbędzie się dnia tego samego o godzinie 8-mej wieczorem z tym samem porządkiem dziennym bez względu na ilość członków

KORESPONDENCYA

rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczającego **24 słów, należy przesłać 2 korony** przekazem lub w markach pocztowych, **za każde dodatkowe 10 słów 1 K,** przy **powtórzeniach po 1 K 50 h.** za raz i wysłanie należytości tej pod adresem. Administracyi „Głosu Narodu“, Kraków. ul. św. Tomasza Nr 35.

P. Henryka Pietrzyka, zamieszkałego w Bołszewie gub. Moskiewskiej zapytuję, co się dzieje ze Stachem i z Ostrowskimi? Czy oni nie mają wiadomości o moim ojcu. — Pisma polskie w Moskwie upraszam o przedruk. — St. Zarębski w Skorczowie p. Kazimierza Wielka, ziemia kielecka. 1268

Helena Dziewiszek, żona urzędnika stacyi Lublin, zawiadamia męża swojego ewakuowanego do Rosyi, że jest zdrowa jak równie i wszystkie dzieci i powodzi im się dobrze. Prosi o jakąkolwiek wiadomość tą samą drogą, gdyż dotąd oprócz przesłanych raz pieniędzy nie miała żadnej wieści. — Uprasza się inne pisma o przedrukowanie niniejszego. 1269

Helena Ogrodzka i Stach z matką proszą o wiadomość o swym mężu i bracie, Henryku Ogrodzkim, urzędniku Izby skarbowej piotrkowskiej, czy zdrów i gdzie mieszka i zawiadamiają go, że Hela mieszka z rodziną w Piotrkowie, ul. Tomickiego nr 29, a Stachowie we Włodzimierzowie. Pisma moskiewskie i inne uprasza się łaskawie o przedruk. 1270

Ks. Stanisław Bielicki zawiadamia rodziców swoich zamieszkałych w Rosyi, że od października r. z. jest wikaryuszem w Kielcach przy katedrze i cieszy się dobrem zdrowiem. — Wszystkie pisma polskie w Rosyi proszę o przedruk niniejszego, a znajomych o łaskawe podanie wiadomości o nich tą samą drogą. 1271

Dukalska z Kielc, zawiadamia syna Antoniego w Permie, ul. Duża Jamska nr 22 i syna Maryana w Ługańsku, gub. Ekaterynosławskiej, fabryka Hartmana, że wszyscy są zdrowi. Prosi o wiadomości o nich, o Władziu, Janku i o Ludwiku Niezabitowskim, który jako geometra z komisyą do spraw włościańskich kielecką, ostatnio był podobno w Moskwie. Ojciec Władziowej zdrów. 1272

Zofia Hulanicka poszukuje swą siostrę Rozalię Hulanicką, która w r. 1914 wyjechała ze Lwowa, gdzie zajętą była w laboratoryum histologicznem: prosi pisma „Dziennik Kijowski“ i „Rjecz“ o przedrukowanie pod adresem: Amalia Grabowska Kijów, ul. Wielki Żytomierz nr 25 m. 10. 1273

Tekla Rek ze stacyi Miechów zawiadamia swego męża, przebywającego w Moskwie, że wszyscy są zdrowi i oczekują przez pisma wiadomości. 1275

Janina Wilkowska z Uniejowa, p. Miechów, zawiadamia męża Henryka Witkowskiego, zawiadowcę stacyi „Wojennoje Pole“ moskiewskiej kolei **okrężnej, że jest** zdrowa i wszyscy w rodzinie. Tą drogą nadeślij wiadomość o sobie. 1276

Olga Riessler zamieszkała w Studzinkach, gub. Radomska, zawiadamia męża Adolfa, internowanego do Briańska, guber. Orłowska, że pozostaje na miejscu, wszyscy w domu zdrowi. Dzido odwieziony do szkół, jest u Jasiów. Prosi o wiadomość tą samą drogą o mężu, czy zdrów i jest na miejscu. 1274

Aniela Witwicka z Kamiennej (Radomskie) dopytuje się o p. Zofię Jakobi, przebywającą w Uspiensko-Kozłowskiem, Wielkie Piece Olchowaja, gub. Jekaterynosławska. Jak zdrowie wszystkich: Władkom zakomunikuj, że pan Ł. z Warszawy jest zdrów. Proszę o wiadomości o Władkach i Leonie, który podobno jest w Carycynie. Dyrektor odchodzi, Kazio sam fabryką zarządzać będzie. Odpowiedź w pismach. Upraszam pisma polskie, zwłaszcza „Dziennik Kijowski“ o przedrukowanie. 1278

Marya Friedbergowa, Kraków ul. Garncarska nr 3, zawiadamia Bolesława Kuziana w Szlachcińcach, że z mężem zdrowi, brat Franciszek zdrów, mieszkamy razem. Od roku listu nie otrzymałam. 1279

Franciszek Wesoliński zawiadamia żonę Janinę i dzieci Adasia i Halusię w Jagielnicy koło Czortkowa, że jest zdrów. Listy adresuj: Kraków. Garncarska nr 3, Friedbergowa. 1281

Helena Swistunowa Kraków, Hotel Saski zawiadamia męża Dra Swistuna w Tarnopolu, że zdrowi wszyscy, mieszkają z Maryla, Tuskiem, Tutiem razem. 1280

Emilia Śmigrodzka donosi mężowi Józefowi Śmigrodzkiemu, który mieszka w Petersburgu ul. Fontanka nr 121 m. 43, że 200 rb. otrzymała, lecz prosi o przysłanie jej coś więcej pieniędzy, gdyż jest w krytycznem położeniu. My jesteśmy zdrowi i życzymy Ci także jak najlepszego zdrowia. Dzienniki polskie w Moskwie upraszam o przedruk niniejszego. 1282

X. Tumpach Romuald, Lwów, donosi Szczepańskim w Hadyńkowcach koło Czortkowa. Cała rodzina trzyma się dobrze. Genek chodzi do gimnazyum, Maniek w wojsku. Wszyscy żyją. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 1283

Wiktorya Kączkowska z córką i synem zawadamia Józefa Kączkowskiego, zamieszkałego w Tule, ul. Kijowska nr 9, że są zdrowi i mieszkają obecnie w Krakowie; prosi gorąco o wiadomości i o przysłanie pieniędzy przez łaskawe pośrednictwo Komitetu polskiego w Vevey pod adresem: Kraków Zacisze 12.

Witold Starzyński ze Skrzypaczowic najusilniej prosi za pośrednictwem dzienników w Mińsku gub. ? : Edwardowstwa Woyniłłowiczów, Zenostwa Domańskich i innych znajomych o zawiadomienie żony Maryi z córką Haliną, będących zapewne w Mińszczyźnie, że zdrów, żyje. Listów kilka wysłał przez Szwajcaryę i Danię. Żadnej niema odpowiedzi. Prosi najgoręcej o wiadomość tą drogą do „Głosu Narodu“, gdzie są i jak się miewają. Czy można przesłać pieniądze i jaką najpewniejszą drogą. 1289

Witold Chmielewski, Moskwa, Bolszaja Dmitrowska nr 7, m. 80, urzędnik drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej, proszony o zawiadomienie Wacława Myszkowskiego, Adama Kuczyńskiego, że żony, dzieci, matka są zdrowe wszyscy w Witowie, proszą o odpowiedź tą samą drogą, przez pisma, jeżeli można przez „Głos Narodu“ lub „Dziennik Poznański“. Uprasza się rosyjskie pisma o przedruk, wyłącznie „Echo Polskie“ w Moskwie i „Dziennik Kijowski“. 1298

Adwokat Kwiatkowski, Charków, ul. Jumskaja nr 48, proszony o zawiadomienie Karola Rudzkiego i Tadeusza Stokowskiego, że żona, dzieci, wnuczki i rodzice Stokowskiego są zdrowi, wszyscy w Witowie. Proszę o wiadomość przez pisma, jeżeli można „Głos Narodu“ lub „Dziennik Poznański“. — Uprasza się pisma o przedruk, szczególniej najpoczytniejsze w Charkowie. 1299

Stefanostwo Smoleńscy zawiadamiają Odechowskich, mieszkających w Czugujewie koło Charkowa, że mieszkają ciągle w Lublinie, są zdrowi. Jadzia jest u nich, Ojciec i Wuj nie żyją. Rodzina Teni zdrowa. Rzeczy na Szpitalnej w porządku. Prosimy o wiadomość. 1241

Doktora Wacława Witwińskiego z Pułtuska, lekarza Związku Ziemstw, prosi o wiadomości i o adres Wiktor Pajdowski (Kraków, ul. Jabłonowskich 10). Pisałem kilka listów do Mińska (poste restante) i do Głównego Zarządu Związku. Jestem zdrów, kończę egzamina. 1242

Franciszkowie Łakomscy z Kazimierzy Wielkiej, ziemi kieleckiej, zawiadamają syna Zygmunta Łakomskiego, zamieszkałego w Rostawie nad Donem, pracującego w firmie „Prowodnik“, że są zdrowi. Proszą bardzo o odpowiedź. 1243

Zygmunt Korsak, inżynier z Sosnowca, prosi Stanisława Korsaka, lub Władysława Światopełk-Mirskiego (Wileńska gub., powiat Dzisna, majątek Hołomyśl) lub Witolda Korsaka (Petersburg) o wiadomość o rodzinie, jesteśmy wszyscy zdrowi. 1244

Zbigniewowie Kozarzewscy zawiadamiają rodziców Julianów Łempickich, zamieszkałych w Piotrogrodzie. Krinkow kan. Nr 8, że są zdrowi wraz z czworgiem dzieci. Na lato jadą do domu. Prosza o wiadomość tą samą drogą, bardzo niespokojni. Jana pieniądze odebrała. Inne pisma uprasza się o przedruk niniejszego. 1245

Antoni Borek z Sosnowca prosi kogokolwiek o wiadomość o bracie swoim Bolesławie, studencie wydziału elektromechanicznego politechniki w Petersburgu. My wszyscy zdrowi. 1246

Stanisław Gnmowski syn Władysława i Sabiny Gumowskich uprzejmie prosi dzienniki polskie w Rosyi o zawiadomienie ich, że syn z Kalinowa gub. kieleckiej prosi o doniesienie, czy żyją i są zdrowi: przed wojną mieszkali w gub. lubelskiej w Husynnem. 1247

Doktór Szancer z żoną z Piotrkowa prosi przez „Gazetę Polską“ w Moskwie, a następnie „Głos Narodu“ o wiadomość, co porabia Zofia Lewensteinowa; prośba ta może dojdzie Zdzisława Kronenblecha w Moskwie, Twerskoj bulwar. 1248

Tadeuszowie Zenczykowscy, Wiazma, Duchowskaja Płoszczad, dom Piatakowa. Rodzina ich zdrowa i nieźle jej się powodzi. — Melania Rożyńska, Kraków, Wolska 32. 1249

Popowski zawiadamia p. W. Demby, Kijów, Instytucka 16, że w Machorach wszystko w całości. Papiernia częściowo idzie. My zdrowi. U nas syn, u Stasiów córki-bliźniaczki. 1251

Szmitowska Martyna z Warszawy, ul. Złota 54 m. 21, zawiadamia swego męża Henryka Szmitowskiego w Moskwie, Małyj Tiszyńskij pryułek Nr 15 m. 24, że wszyscy są zdrowi, mieszkamy z ojcem i siostrami. List otrzymałeam, donieść o zdrowiu swem, Kosowskich familia Wileńska 7 m. 2 jest zdrowa. Pozdrawiam Cię wraz z dziećmi. 1250

Antoni Rusiecki z Warszawy, ul. Instytutowa Nr 1, donosi siostrze Władysławie Rusieckiej w Moskwie, Wiaźma, ul. Pańska, dom Kulikowa, że on, rodzice i familia są zdrowi. Inne pisma proszę o przedruk. 1252

Halina Frankowska donosi swym synom Józefowi i Karolowi w Smoleńsku lub Mińsku, że wszyscy zdrowi są prócz Kobylańskiego, którym opiekuje się Antoni. 1253

Jadwiga i Mieczysław Rytel zawiadamiają Mieczysława i Józefa oraz przyjaciół i znajomych w **Piotrogrodzie,** że są zdrowi, mieszkają u siebie na wsi w Jałowęsach i proszą o odpowiedź, poczta Opatów do Jałowes — o synach i sobie. 1254

Ewa Anderman z córkami Janiną i Jadwigą z Jakubowic gub. Kielecka, obwód Pińczowski, prosi o wiadomość o mężu Aleksandrze Andermann, zabranym przez Rosyan, jako maszynista kolei Iwangrodzkiej. Jesteśmy zdrowi, prosimy o pieniądze i wiadomość. 1255

Mieczysław Babiński zawiadamia rodziców Antoniostwo Babińskich, Hubskie p. Zwinogrodka gub. kijowska, iż **cała rodzina w Warszawie i Włocławku, oraz Błędowscy i Fijałkowscy są zdrowi i dobrze im się powodzi. Dziadek żyje.** Bogdan ma posadę we Włocławku. Pieniędzy nam nie potrzeba, w razie potrzeby znajdę w Warszawie, lub we Włocławku. Mieczysław w Piotrkowie. 1200

Albinowie Bielińscy z Lublina zawiadamiają **Melanię Bielińską,** Michalinę i Helenę Lisowskie w Jałcie **Botkinska 22,** Juliana i Artura Bielińskich w Moskwie, **Małaja Bronnaja 23,** że są z matką zdrowi, że tylko od Lisowskich z **1915** roku otrzymaliśmy trzy wiadomości, za które dziękują i **proszą** obecnie Bielińskich w Moskwie, Lisowskie w Jałcie o **powiadomienie** tą samą drogą o sobie. Pisma polskie i rosyjskie prosimy o przedrukowanie niniejszego. 1126

Teofilowie Pieniążkowie zawiadamią Urszulę hr. Oliżarową, iż mieszkają w Radomiu, są zdrowi, proszą o wiadomości i adres Stasiów i Osieckich. 1127

Emilia Noss i Marya Gronziewiczowa, zamieszkała w Zakopanem, zawiadamiają Stanisławowstwo Bodnarów i Maryę Gronziewiczową w Czortkowie, że wszyscy, a więc także Zygmunt, Lunia, Julek i dzieci są zupełnie zdrowi i mają się dobrze. Proszą o wiadomości, których dotąd brak. Pisma polskie, zwłaszcza kijowskie prosi się o przedruk, a zacnych ludzi o przesłanie tej notatki do Czortkowa, gubernia Tarnopolska. 1138

Anna Nawrotowa z rodziną zawiadamia siostrę Zofię Sielecką, zamieszkałą w Moskwie, Gazetny **Zaułek Nr 10,** że wiadomość przez pisma otrzymała i jesteśmy zdrowi. Mieia wyszła za mąż za nauczyciela Józefa Bazgiera, mieszkają w Sosnowcu, warunki życia ciężkie u nas i u nich. Lutek bez posady, proszę zawiadomić wujów i rodzinę o nas i donieść koniecznie o sobie i całej rodzinie czy zdrowi i jak im powodzi się, 200 marek otrzymaliśmy. Uprasza się bardzo inne pisma o przedruk niniejszego. 1139

Marya Kurnatowska, przebywająca nadal z obydwoma synkami w Piotrkowie, ul. Poprzeczna 12, zapytuje o męża swego Aleksandra Kurnatowskiego, inżyniera Dr. Żel. WW., ewakuowanego do Rosyi, czy zdrów, gdzie się znajduje i prosi o przysłanie pieniędzy. Ktoby ze znajomych wiedział o nim, a także zwracam się z tą prośbą do dawnego kolegi jego, p. Kazimierza Smoleńskiego, inżyniera technologa, zamieszkałego w Piotrogrodzie 5-ta rota 17 m. 40 o powiadomienie męża mego. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. Wszystkie pisma uprasza się o przedruk tego zawadomienia. 1140

Wodzinowscy, Stary Młyn, Końskie, zawiadamiają dzieci swoje, że żyją, są zdrowi, Piotrogród, Smolenskaja Reczka dom Nr 10 m. 8, proszą o wiadomość tą samą drogą. Pisali listów kilka. Uprasza się wszystkie pisma polskie w Piotrogrodzie i Moskwie o przedrukowanie tej wiadomości. Stary Młyn, dnia 1 czerwca 1916 r. 1142

Irena Zarzycka z Klonowa prosi Wacławów Pomorskich i Władysława Hulewicza o wiadomość o siostrze i dzieciach, podanie adresów swoich. Jesteśmy w Klonowie u wszystkich w Rodzinie wszystko dobre. 1146

Dr Adam Nawroczyński z Miechowa prosi ogłosić w pismach polskich w Piotrogrodzie, Moskwie i Kijowie, że poszukuje wiadomość od ewakuowanych z Kowla muzyków Brzostowskich Wieńczysława i Karoliny. Zawiadamia, że w domu wszyscy zdrowi. 1149

Ryszard i Gabryela Kaszuba z Warszawy ul. Wielka 34, zapytują Dra Malkiewicza z Mińska gub. o zdrowie dzieci, ich naukę i gdzie są obecnie. Również proszą o wiadomości z Krzewina i Położewicz. Sami są zdrowi, tęsknią do dziatwy. 1153

Zofia Indulska Działoszyce, kielecka gub., prosi „Dziennik Kijowski“ o łaskawe przedrukowanie, a któregoś z łaskawych czytelników o przesłanie tej notatki Izabelli Dobrowolskiej, KijówSzolyrińska nr 69, lub Leonarda Indulskiego, Sobolówka Podol. gub., że jest zdrowa i prosi o wiadomości o rodzinie tą samą drogą. 1161

Karol Majewski aptekarz z Ojcowa, prosi o wiadomość o żonie swej Ludwice, oraz córce Maryi Włostowskiej, które w lipcu 1915 r. wyjechały do Olity, gub. Grodzieńska. 1162

Julianowie Kontrymowiczowie komunikują synowi swojemu zamieszkałemu w gub. Mohilewskiej w Dobruczy, koło Hemla, że są zdrowi i z upragnieniem oczekują wiadomości jakiejkolwiek, również pragną wiedzieć o Poczobuttach. Prosimy o wiadomości za pośrednictwem „Głosu Narodu“. 1167

Waligórski z Ojcowa zawiadamia Waligórskiego Karola i Niewiadomską Cecylię w Kijowie: jesteśmy zdrowi, razem w Ojcowie; Adaś i Józio na posadach tych samych, zdrowi, pisują, Adam był tu na świętach. Dzieci cioci Reginy zdrowe, pracują w Warszawie. Proszę o wiadomość odwrotną przez „Głos Narodu“. „Dziennik Kijowski“ w szczególności uprasza się o przedruk. 1170

Kazimiera i Zdzisław Więckowsey z Radziechowa zawiadamiają Ludwika Grzybowskiego adwokata w Czortkowie, że cała rodzina jest zdrowa i proszą o odpowiedź tą samą drogą. 1175

Stefania Ostrowska żona prokuratora z **Czortkowa zawiadamia** męża swego Maryana Ostrowskiego, **prokuratora państwa,** że ze synkiem mieszka w Tyśmienicy i jest **zdrowa, jak** i cała rodzina, prosi o zawiadomienie w tym samym **dzienniku** co się dzieje z jej mężem M. Ostr. z Czortkowa. 1194

Z Ząbkowic, Marya Wanacka zawiadamia męża swego Józefa, ślusarza byłej kolei W. W., że są zdrowi wszyscy. Prosi o szybką pomoc pieniężną i wiadomość tą samą drogą. Inne pisma w Moskwie uprasza się o przedruk niniejszego. 1136

Marya i Helena Matkowskie, Zofia Rymkiewiczowa, Stefan Staszewski z Kielc, zawiadamiają Annę Staszewską i Maryę Matkowską w Kijowie, oraz **Matkowskich** w Połtawie i Ekaterynosławiu, że są zdrowi, proszą o częste pisywanie, gdyż niektóre listy dochodzą. Pieniądze od Stefana regularnie otrzymujemy. Co się dzieje z Jadwigą? 1191

Tygodnik rolniczy, poświęcony sprawom drobnych gospodarstw.

„STRZECHA“

Organ Lubelskiego Wydziału Kółek i Spółek Rolniczych.

„STRZECHA“ przez docieranie do najdalszych zakątków wsi polskiej ma za zadanie dostarczać wiadomości rolniczych i wskazówek na czasie, szerzyć kulturę, czuwać nad polskością wsi naszej, informować o wszystkich wydarzeniach i poczynaniach godnych uwagi.

Komitet Redakcyjny stanowią:

Jan Grabowski—Sekretarz Lub. Towarz. Rolnicz.; *Leon Hempel*— Prezes Lub. Wydziału Kółek i Spółek Rolnicz.; *Adam Mierzejewski*—Dyrektor Fermy Doświadczal. »Starościce« *Stefan Plewiński*—Członek Zarządu Lub. Wydziału Kółek i Spółek Roln. *Konrad Puternicki; Mieczysław Wyszomirski*—Kierownik Biura Budowl. przy Gł. K. R,

Adres Redakcyi i Administracyi: **Lublin, ul. Szpitalna Nr. 16**, skrzynka pocztowa Nr 35.

PRENUMERATA WYNOSI:

w Lublinie:	z przesyłką pocztową:	Cena ogłoszeń:
Rocznie 20 złp.– 6 kor.—b.	Rocznie 25 złp.–7 kor. 50 h.	Za całą stronę 20 rb. 00 k.– 40 kor.
Półrocznie 10 złp.– 3 kor.—h.	Półrocznie 13 złp.–3 kor. 90 h.	Za pół strony 10 rb. 0 k. — 20 kor.
Kwartalnie 6 złp.—1 kor. 80 h.	Kwartalnie 7 złp.—2 kor. 10 h.	Za ¼ » 5 rb. 00 k. — 10 kor.
Miesięcznie 2 złp.—0 kor. 60 h.	Miesięcznie 4 złp.—1 kor. 20 h.	Za ⅛ » 2 rb. 00 k. — 5 kor.
Nr pojedynczy 12 gr. (hal.).	Nr pojedynczy 16 gr. (hal.).	Od ogłoszeń powtarzających się 10% rab. Zmiana adresu 1 złp.

Dla członków Kółek i Spółek Rolniczych 10% ustępstwa 1048

Przedpłatę należy wysyłać z góry przekazem pocztowym pod adresem: **Lublin, ul Szpitalna Nr 16. skrz. poczt. Nr 35.**

Ważne

dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się

= ce[illegible] fabryczne. =

Wodociągi, pompy wszelkiego rodzaju

oraz reperacye tychże po przystępnych cenach uskutecznia

Inż. JÓZEF SCHROLL

Filia Kraków, ul. Pawia Nr. 8.

Zamówienia pomp różnych głębokości studzien wykonuje w ciągu dwóch godzin.

— Prospekty i kosztorysy na żądanie darmo (Bezpłatnie). — 1297

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rzaca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineraln z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

Apteka w Żmigrodzie

POSZUKUJE 1291

Magistry lub Asystentki

Reflektantki zechcą podać warunki.

Przyjmie posadę

KASYERKI

w srednim wieku wdowa po obywatelu ziemskim. Wymaganą kaucyę złoży gotówką lub w obligach. — Łaskawe zgłoszenia przyjmie przez grzeczność **p. Warchałowski, Wawel 7.** 1361

Tylko dla Galicyi

przesyłam za zaliczką franko:

800 I-a sztuk kostek rosołowych à 5 h za K 24
4 litry I-a rumu w blaszankach . . . . K 22
5 kg. makaronu i płatków z I-a ciasta . K 30
5 kg. mydła marki »Unikum« . . . . K 25

M. Guthowa, 1359
Praga II/1454 (Czechy).

EKONOM

kawaler

w srednim wieku poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem.

Grabowski, Bystrzyca ost. p. Wielopole Skrzyńskie. 1352

SOK MALINOWY

pod gwarancyą naturalny, gotowany w najlepszym cukrze, paczka pocztowa 5 klg. K. 11·50 franko za pobraniem wysyła

A. TOSEK, PRAGA CZESKA. Król. Vinohrady 1274/IV. 1360

!! ZA DARMO !!

otrzyma każdy broszurę o sprawach społecznych gdy prześle swój adres. Adresować: Expedycya S. C. Wien XIII-2 Kelchgasse 18-17 1351

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II p. na prawo. 944

W najbliższych dniach rozpoczynamy

praktyczny kurs języka

niemieckiego

z opłatą miesięczną 5 koron.

Kursy Ansona ul. Szewska 17.

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h. Szewska 21, I p.

Wyśmienite mydło »Unicum« 1 kg. a K 3·50, tanie mydło do prania 1 kg. a K 2·40 wysyła w każdej ilości za zaliczką Dom eksportowy **Edm. Kreil Praga Zizkov** Nr. 361. 784

NOWA **MAPA MIESIĘCZNA** Nr. 11.

zawierająca dokładne mapy wszystkich frontów z oznaczeniem pozycyi wojsk **wyjdzie z druku około 20 b. m.** Cena 90 h. z przesyłką pocztową K. 1·—. Za nadesłaniem należytości lub za zaliczką wysyła; 1313

Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Rynek L. 17.

ŻEGIESTÓW Zdrój otwarty **od 25-go czerwca.** Pokoje z utrzymaniem lub bez. **Kuchnia** zdrowa pod zarządem Kl. Studenckiej z Iwoniczu z pensyonatu »Zofijówka«. Prócz mineralnych — Kąpiele w Popradzie i słoneczne. — Zgłoszeniu przyjmuje na razie Janina Studencka Kraków, ul. Karmelicka l. 46. II. p oficyna D. od godziny 2—3 popołudniu. 1356

Czekolada waniliowa

w eleganckim opakowaniu 1 karton 5 tabliczek 750 gr. netto K. 11 50, przy 5-ciu kartonach po przesłania poprzedniem należytości opłatnie.

J. HALA Praga - Król. Vinohrady 1195 1347

PRAWDZIWE BERNEŃSKIE MATERYE

Sezon wiosenny i letni 1916. !! Jak długo zapas starczy !!

1 kupon 3·10 m. długi kompl. ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka), materye na ubrania salonowe, na zarzutki, ubrania sportowe, jedwabne kamgarny, jakoteż

MATERYE NA KOSTYUMY DAMSKIE

wysyła po najtańszych cenach fabrycznych znany najlepiej jako uczciwy i solidny skład fabryczny sukna

SIEGEL-IMHOF IN BRÜNN (BERNO)

Wzory bezpłatnie i franko.

Korzyści klienteli prywatnej co do zamawiania materyi w miejscu fabryki i wprost u firmy **SIEGEL-IMHOF**, są obecnie całkiem inne, aniżeli kiedykolwiek. Przez zakupno materyałów uskutecznione wcześnie, jesteśmy jeszcze dziś w możności zaofiarowania naszej P. T. Klienteli bogatego wyboru najlepszych materyi po cenie umiarkowanej. Gwarantuje się wykonanie sumienne i ściśle podług wzorów wszystkich zamówień. 1354

K U P I E C

z wyższem wykształceniem oraz 10 letnią praktyką, były kierownik biura fabryki papieru, z technicznemi sprawami obznajomiony, dobry buchalter i korespondent w języku polskim, niemieckim i ruskim poszukuje odpowiednią posadę k i e r o w n i k a biura w przemyśle, handlu albo też przy administracyi dóbr l. świadectwa i referencye. Zgłoszenia pod adresem: Stefan Rayski, Soznowice, Starososnowiecka 50 (Król Polskie). 1348

Biuro informacyjne i porady prawnej

w Krakowie, ul. św. Tomasza 37.

udziela porady i pomocy przy uzyskiwaniu wynagrodzenia za **świadczenia wojenne, zasiłków wojskowych, zaopatrzenia inwalidów i ich rodzin, zaopatrzenia wdów i sierót po poległych i zaginionych.**

Szczególną uwagę zwraca Biuro na sprawy **wychodźtwa wojennego** oraz **odbudowy kraju. Godziny urzędowe od 10—1 rano.**

„ESTA“

niezawodna pasta na

NAGNIOTKI

wyrobu: E. Sokalskiego, aptekarza w Kętach

Setki uznań i podziękowań. 1041

Do nabycia w aptekach po 60 halerzy

„LAKTOL“

— — — ul. Karmelicka 15. — — —

zawiadamia, że w bieżącym sezonie otworzył filię w Zakładzie zdrojowym w Rabce. 1315

„DEWAJTIS“ 1044

znakomitą krajową wodę stołową wysyła Zarząd dóbr w Pacykowie pod Stanisławowem.

Przewody

miedziane i żelazne, oraz wszelkie przybory elektryczne sprzedaje najtaniej **Biuro elektro techniczne „Lux“, Kraków, ul. Sm**rowiśna l. 49. 99

ROLNIK

z praktyką wzorowych gospodarstw w Królestwie, żonaty z małą rodziną, energiczny poszukuje posady od 1 lipca. Łaskawe zgłoszenia listowne proszę przesyłać, Kraków, Rynek 29 dla Ojszanowskiego do Wysocic. 1206

: Substytuta : notaryalnego

do samoistnego prowadzenia kancelaryi **poszukuje zaraz** GROYECKI, notaryusz Żywiec. 1292

POWOZIK

półkryty, bardzo mało używany do sprzedania. — Markiewicz Rakowicka 11. Kraków. 1223

PRACOWNIA MALARSKA

do wynajęcia na ulicy Studenckiej Nr. 19 od 1. lipca 1916. 1222

Osoba inteligentna

w średnim wieku znająca się na prowadzeniu gospodarstwa i kuchni poszukuje odpowiedniej p o s a d y we dworze lub może zająć się prowadzeniem gospodarstwa u wdowca — Łaskawe zgłoszenia pod Inteligentna do Administracyi »Głosu Narodu«. 1112

GOSPODYNI

w średnim wieku, umiejąca bardzo dobrze gotować, znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca zaraz na większej plebanii. — Adres: Katarzyna Szlęk w Markowej koło Łańcuta. 1308

W Łobzowie zaraz do sprzedania zbiór siana na 22 morgach (ewent. częściowo oraz dzierżawa na dłużej. Wiadomość Mikołajska 5. gdzie znajdują się 3 mieszkania elek. ośw. każde z 1 pok. i kuchni i sklep front. 1225

Poszukuje się do wynajęcia **od 1 września lub października** b. r. za umową roczną 1103

= WILLI =

o 5—7 pokojach

z ogrodem, — w bliskości — stacyi tramwajowej. — Zgłoszenia w Adm. „Głosu Nar.“ pod lit. A. G. 314.

Wdowa

po oficyaliście prywatnym od lat utrzymująca się z pracy rąk obecnie wiekowa i chora prosi Sz. Publiczność o łaskawe wsparcie. — Łaskawe datki przyjmie dla »Wdowy« Administracya »Głosu Narodu«. 1

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferke